Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA-SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. PIĄTEK, 2 LISTOPADA 1934 NR. 302

Sabotaż lotniczy

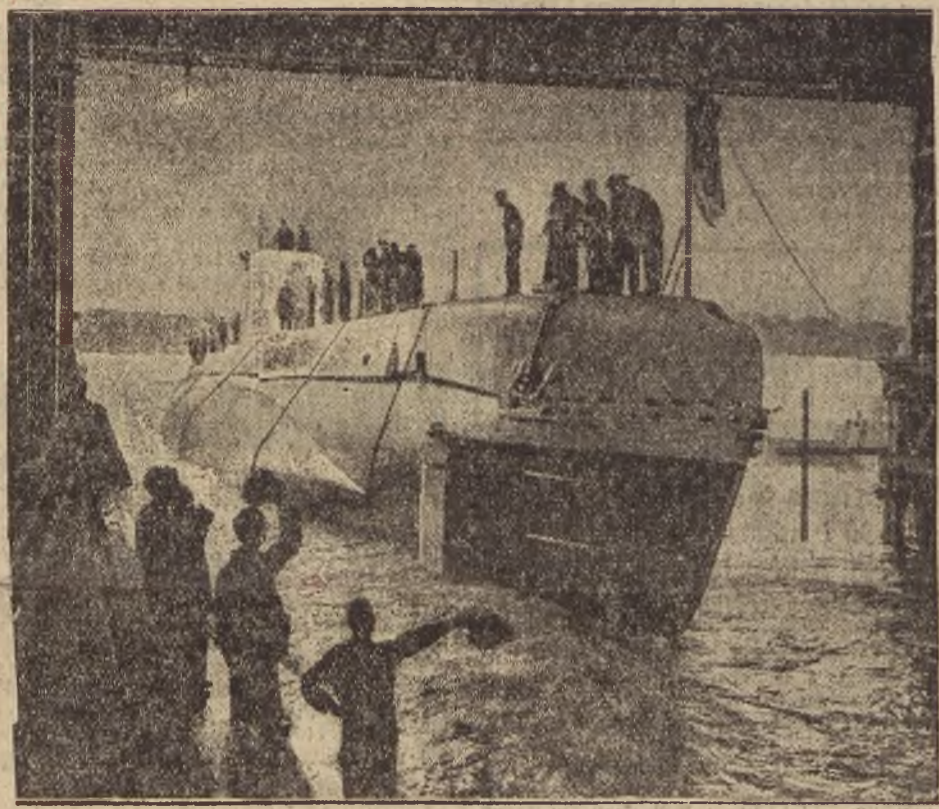
Echa wyścigu Londyn - Melbourne

Paryż, 1. 11. Tel. wł

Wychodzą obecnie na jaw **sensacyjne szczegóły niepowodzenia lotników Parera i Hemswortha (Nowa Gwinea),** którzy dopiero dnia 29-go bm. mogli wystartować z Le Bourget w dalszą drogę do Marsylji, celem wzięcia udziału w handicapowym wyścigu Londyn — Melbourne. Oba lotnicy, zapytani o przyczynę niepowodzeń, oświadczyli, **że padli ofiarą akcj sabotażowej.** Stwierdzili oni, że za każdym razem samolot ich nie mógł utrzymać się w powietrzu ponad pół godziny Po upływie tego czasu magneto motoru było zwilżone i przestało działać. W drodze do Le Bourget lotnicy musieli trzykrotnie lądować w Calais, Abeville i Beauvais. Po przybyciu do Le Bourget lotnicy zamienili poszczególne części motoru i wystartowali do dalszego lotu. Po pół godzinie musieli jednak zawrócić. **Niepowodzenia te nasunęły im myśl zbadania zawartości rezerwuaru benzyny. Badania dały nieoczekiwany rezultat. Okazało się bowiem, że benzyna, znajdująca się w rezerwuarach była zmieszana z oliwą, która powodowała zwilżenie magneta.** Waga specyficzna benzyny zamiast normalnych 0,720 wynosiła 0,750 do 0,800. O fakcie tym lotnicy zawiadomili Royal Air Club i swego dostawcę benzyny. W kołach lotniczych oczekują z naprężeniem wyniku dalszych dochodzeń w tej sprawie.

Londyn, 1. 11. Tel. wł.

Australijski lotnik, Melrose, biorący udział w wyścigu lotniczym Anglja — Australja, wylądował w Melbourne o godz. 23,15 we wtorek, według czasu londyńskiego.



W stoczni Chatham w Anglji wykończona została ostatnio nowa łódź podwodna, przeznaczona dla floty angielskiej, która otrzymała nazwę „Snapper". Ilustracja przedstawia chwilę opuszczenia łodzi na wode

Gen. Weygand — Trocki

Przed wyjazdem oficerów francuskich do Rosji

Berlin, 11. 1. Tel. wł.

„8 Uhr Abendblatt" donosi, jakoby w ciągu ostatnich dni **odbyły się narady pomiędzy wyższymi oficerami francuskimi a Trockim.** Francuskie władze wojskowe pragną rzekomo, aby oficerowie, którzy mają się udać do Z. S. S. R. w charakterze rzeczoznawców, mogli poinformować się osobiście o organizacji armji sowieckiej u Trockiego, **uważanego za właściwego twórcę armji czerwonej.** Dziennik twierdzi nawet, że generał Weygand wykorzystał swój pobyt w Sabaudji, aby odbyć konferencję z Trockim.

Konfiskata majątków kościelnych w Meksyku

Dalsze prześladowania katolicyzmu

Londyn, 1. 11. Tel. wł.

Z Mexico City donoszą: Prezydent Rodriguez zwrócił się do naczelnego prokuratora z poleceniem **wszczęcia dochodzenia przeciwko klerowi katolickiemu, który ma prowadzić agitację przeciwko istniejącym ustawom i wywoływać niepokój publiczny.** Minister spraw wewnętrznych bada korespondencję pomiędzy arcybiskupem Diazem a legatem papieskim, która została skonfiskowana podczas rewizji w mieszkaniu arcybiskupa. **Sąd najwyższy powziął decyzję w sprawie konfiskaty wszystkich budynków kościelnych.** Władze stanu Tamaulipas poleciły zaprzestać wykładów religji w ciągu 72 godzin. Arcybiskup Antiquery mgr. Nunez y Zarate opuścił stan Oaxaca i wyjechał zagranicę w związku z uchwaleniem przez władze stanu ustawy o wydaleniu duchownych katolickich.



W Calais, gdzie w 1914 r. pierwsze brytyjskie wojska przybyły do Francji, aby wziąć udział w wojnie światowej, stanie pomnik, będący dziełem Piotra Steena. Ilustracja przedstawia model tego pomnika.

Przywódca macedońskich terorystów odosobniony

Przed rozstrzygnięciem sprawy wydania Michajłowa

Białogród, 1. 11. Tel. wł.

Według otrzymanych doniesień przywódca terorystów macedońskich Wanko Michajłow został natychmiast po zbrodni marsylijskiej odosobniony w mieście Kustamudi. **Zabroniono mu utrzymywania stosunków ze światem zewnętrznym.** Rząd turecki zapewnia, że sprawa wydania Michajłowa będzie niebawem rozstrzygnięta w drodze przyjaznych rokowań z zainteresowanemi państwami.

Paryż, 1. 11. Tel. wł.

Deputowany Grisoni zgłosił wniosek w sprawie **powołania komisji śledczej do ustalenia politycznej i technicznej odpowiedzialności za zamach marsylijski.**

Zaręczyny infanta hiszpańskiego

Londyn, 1. 11. Tel. wł.

W londyńskich kołach towarzyskich krąży pogłoska o zaręczynach najmłodszego syna króla Alfonsa XIII, 21-letniego infanta Juana Carlosa, który po zrzeczeniu się praw do tronu przez starszych braci **jest uważany za pretendenta do korony,** z córką angielskiego ministra lotnictwa margrabiego Londonderry. W związku z tem małżeństwem infant Juan Carlos **miał zrezygnować również z pretensyj do tronu.**

Możliwość hitlerowskiego zamachu w Zagłębiu Saary

Władze w Metzu i Nancy wydały odpowiednie zarządzenia

Paryż, 1. 11. Tel. wł.

„Matin" donosi, **że władze wojskowe zainteresowały się wiadomościami o możliwości zamachu ze strony szturmowców hitlerowskich w Zagłębiu Saary bezpośrednio po plebiscycie.** Zamach ten miał by na celu postawienie Ligi Narodów wobec faktów dokonanych. Władze wojskowe w Mecu i Nancy **wydały wszystkie konieczne zarządzenia.** W Alzacji i Lotaryngii rekruci są specjalnie szkoleni.

Paryż, 1. 11. Tel. wł.

W związku z doniesieniami o zarządzeniach wojskowych władz francuskich spowodowanych sytuacją w Zagłębiu Saary, sprawozdawca zagraniczny „Paris Soir" Perreux pisze, że Francja nie żywi żadnych zamiarów agresywnych wobec Saary albo jakiegoś innego terytorjum **W tym wypadku może chodzić jedynie o zapewnienie poszanowania decyzyj Ligi Narodów.** Publicysta zwraca się do społeczeństwa francuskiego z apelem o zachowanie jedności w obliczu trudnej sytuacji międzynarodowej. **Wojna domowa we Francji jest ostatnią nadzieją jej wrogów.** „Information" pisze, że w razie wejścia do Zagłębia Saary niemieckich sił zbrojnych regularnych lub nieregularnych **układ w Locarno wejdzie natychmiast w życie.**

Ku czci Zmarłych

Hołd poległym za ojczyznę

Mimo ulewnego deszczu, który padał przez cały dzień Wszystkich Świętych, tłumy ludności kierowały swe kroki na cmentarze, by odwiecznym zwyczajem skupić się u grobów swych bliskich i pomodlić się za spokój ich dusz. Specjalną pieczołowitością w tym dniu **cieszą się groby naszych poległych oraz znanych działaczy narodowych** w poszczególnych miejscowościach Województwa Śląskiego. Cmentarze we wszystkich miejscowościach były **pięknie przystrojone w kwiaty** i odpowiednio oświetlone.

W godzinach przedpołudniowych dyrektor policji w Katowicach, p. dr. Gebhardt w obecności przedstawicieli władz złożył imieniem Wojewody Śląskiego piękny wieniec na grobie pierwszego Wojewody Śląskiego, **śp. Rymera**, na cmentarzu przy ul. Francuskiej w Katowicach. W godzinach popołudniowych odbyła się na cmentarzu wojskowym w Katowicach wielka manifestacja ku czci poległych w obronie Ojczyzny. Kapelan odprawił w obecności dowódcy dywizji śląskiej gen. d-ra Zająca i przedstawicieli władz cywilnych modły żałobne za poległych i zmarłych żołnierzy, przyczem kompanja honorowa 73 p. p. z sztandarem pułku, pokrytym kirem, złożyła poległym hołd. Następnie przedstawiciele wojskowości i władz wojewódzkich złożyli u stóp krzyża wieńce.

Skolei przedstawiciele władz udali się na plac Wolności, gdzie złożono wieńce na płycie Nieznanego Żołnierza. (s)

Dwie miłe niespodzianki dla czytelników „7 Groszy" w Rybnickiem.

Redakcja „Siedmiu Groszy" przygotowała dla swych czytelników w Rybnickim dwie miłe niespodzianki. Mianowicie w poniedziałek, dnia 5 listopada o godz. 16 odbędzie się przedstawienie gratisowe w kinie „Apollo" w Rybniku. Wyświetlany będzie najlepszy polski dźwiękowiec tego sezonu p. tyt. „Szaleńcy". Na przedstawienie to zaproszono Francka bezrobotnego, który przyrzekł swoje przybycie. Froncek weźmie udział w przedstawieniu, jako zwykły gość za takim samym biletem, co inni czytelnicy. Kto zdemaskuje Froncka otrzyma 10.— zł., które zostaną wypłacone przez nasz oddział rybnicki. Bilety na przedstawienie gratisowe wydaje nasz oddział, Księgarnia „Polonji" Rybnik, ul. Zamkowa 8 za okazaniem karty abonamentowej i kwitu za listopad. Nadmieniamy, że wstęp do kina odbędzie się tylko za biletem wydanym w Księgarni „Polonji". Kto nie będzie miał biletu do kina nie wejdzie.

Co się dzieje w gminie ewangelickiej w Rybniku?

W ostatnim czasie coraz częstsze są skargi na krzywdzenie Polaków-ewangelików w gminie ewangelickiej **w Rybniku.** Okazuje się mianowicie, że **nabożeństwa polskie odprawiane są zaledwie raz na miesiąc,** mimo, że ewangelików Polaków w Rybniku **jest wcale pokaźna liczba.** Od pewnego nawet czasu istnieje mimoto **tendencja zupełnego skasowania nabożeństw polskich oraz przeniesienia ich do kapliczki w Czerwionce.**

W związku z tem w gminie ewangelickiej powstały w ostatnim czasie **poważne rozdźwięki** i pokrzywdzeni przez gminę Polacy - ewangelicy zamierzają odnieść się w tej sprawie do miarodajnych czynników. (r)

Plan robót miejskich w Katowicach

W ub. środę odbyło się posiedzenie magistratu m. Katowic, na którem omawiano plan robót miejskich na terenie Katowic. Plan ten m. in. przewiduje cały szereg robót drogowych **kosztem 1.905.000 zł., robóty kanalizacyjne kosztem przeszło pół miljona zł.** i szereg innych drobnych robót. Przeprowadzenie wspomnianych robót zależne jest w głównej mierze od środków finansowych, które miasto spodziewa się otrzymać z funduszów wojewódzkich oraz z Funduszu Pracy.

Piątek **2** Listopada 1934	**Dziś: Dzień Zaduszny** **Jutro: Kub. b. I Syl.** **Wschód słońca: g. 6 m. 56** **Zachód: g. 16 m. 30** **Długość dnia: g. 9 m. 34**

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ **REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.**

SOBOTA: g. 20 „Życie jest skomplikowane".
NIEDZIELA: g. 16 „Zwyciężyłem kryzys";
g. 20 Przedstawienie sprzedane.
WTOREK: Przedstawienie sprzedane.

△ **REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.**

BIELSKO: poniedziałek: g. 19,30 „Życie jest skomplikowane".
CHORZÓW: środa: g. 20 „Zwyciężyłem kryzys".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Zamarłe echo" i „Syn King-Konga". Casino: „Viva Villa". Colosseum: „Branka syna puszczy". Palace: „Katarzyna Wielka". Rialto: „Co mój mąż robi w nocy". Union: „Ostatnie spotkanie", od soboty „Handel żywym towarem". Dębina: „Pieśniarz Warszawy" i „Miasto widm".

CHORZÓW. Apollo: „Kleopatra" i „Parada żołnierzyków". Colosseum: „Marzenia miłosne" i „Świat bez mężczyzn".

RADLIN-RYDUŁTOWY. Helios: „Wielka klatka" i „Jej czar".

KINA W RYBNIKU.

Apollo: „Szaleńcy" i „Król Pauzole". Pałac: „Syn dżungli" i „Zagorzały fotballista".

RYBNIK. Helios: „Przed maturą" i Zjazd katolicki w Wiedniu oraz uroczystości „250 rocznicy zwycięstwa króla Sobieskiego pod Wiedniem".

RADJO.

SOBOTA, 3 LISTOPADA 1934 R.

Katowice. 6.45 Audycja poranna. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 12,10 Koncert. 13,05 Płyty. 15,40 Wiadomości gospodarcze. 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 17,50 „O straconym czasie i punktualności" z cyklu „Dom i rodzina". 18.00 Audycja dla dzieci. 18,15 „Sonaty fortepianowe L. van Beethovena". 19.00 Utwory na skrzypce. 19.20 „W Kruszwicy nad Gopłem". 19.30 Płyty. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 Muzyka lekka. 21,00 Koncert orkiestry symfonicznej P. R. 22,15 Muzyka taneczna. 23,05 „Teatr Wyobraźni" „Łgarstwa myśliwskie". 23,35 Płyty. 24,00—1.00 Muzyka taneczna.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINOTEATRY W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Miraże szczęścia". Palace: „Pojedynek ze śmiercią". Casino: „Rasputin" Momus. „Królowa Krystyna".

BĘDZIN. Nowości: „Kot i skrzypce". Apollo: „Imperatorowa". Światowid: „Pilnuj swego męża".

CZELADŹ. Czary: „Tańcząca Venus" i „Byłem ci wierny".

— **W MAGISTRACIE CZELADZKIM** urzędnicy nie otrzymali pensyj ponieważ wpływy zasekwestrował na poczet swych należności Urząd Skarbowy.

Miłe złego początki...

Przewodniczący rady zakładowej na ławie oskarżonych za defraudację

W ubiegły wtorek rozpatrywał wydział zamiejscowy Sądu Okręgowego w Rybniku sprawę karną Teodora Polnika, który będąc przewodniczącym rady zakładowej na kopalni Anna w Pszowie, zdefraudował z kasy pośmiertnej **sumę 9.038,09 zł.** Sprawka ta wyszła na jaw podczas rewizji kasy i ksiąg w sierpniu br.

Sąd po naradzie wydał wyrok, mocą którego Polnik został zasądzony na łączną karę jednego roku więzienia **z zaliczeniem aresztu śledczego.** Surowy wymiar kary umotywował sąd tem, iż oskarżony jeszcze w ostatnim dniu przed przybyciem komisji rewizyjnej pobrał **1000 złotych z banku z konta kasy pośmiertnej i je przetrwonił.** (R)

Mieszkanie przy płycie Nieznanego Żołnierza

Oryginalny postępek bezdomnego w Chorzowie

We wtorek po południu doszło na Rynku w Chorzowie dz. I do niezwykłego zbiegowiska. Około godz. 16 przybyła na Rynek rodzina niejakiego Edwarda Gandeckiego, zam. ostatnio w Chorzowie dz. II przy ul. Bytomskiej, składająca się **z trojga osób.** Wszyscy nieśli ze sobą całe swoje urządzenie mieszkaniowe, składające się z kilku gratów oraz tobołków. Przybywszy do Płyty Nieznanego Żołnierza rozłożyli się tu obozem, urządzając sobie prawdziwe mieszkanie. Niecodzienna ta scena wywołała oczywiście olbrzymie zbiegowisko, co zkolei zwróciło uwagę policji. Jak ustalono, Gandecki mieszkał do niedawna jako sublokator u swego teścia. Ponieważ ten został wyeksmitowany, automatycznie stracił dach nad głową również i Gandecki. Chcąc najwidoczniej wymusić od władz miejskich odpowiednie pomieszczenie, nieszczęśliwy wpadł na pomysł, zamieszkania przy Płycie Nieznanego Żołnierza. Rodzinę umieszczono tymczasowo w baraku dla bezdomnych.

Zakończenie kursu w szkole policyjnej

na Piaskach pod Sosnowcem

W ub. wtorek w szkole dla szeregowych policji na Piaskach odbyło się uroczyste **zakończenie 5-miesięcznego kursu dla policjantów,** którzy przyjęci dopiero zostali do policji.

Kursiści wraz z wykładowcami byli w kościele na nabożeństwie, potem odbyło się skromne śniadanie, w czasie którego wygłoszono przemówienia. Komendant szkoły kom. Daliczuk żegnał opuszczających szkołę szeregowych, którzy powiększą kadry wyszkolonej służby bezpieczeństwa, życząc im pomyślnej pracy. Kurs ukończyło 120 szeregowych. Trzeba dodać, że szkoła na Piaskach jest jedną z **najstarszych w Polsce i kształci policjantów z całego kraju.**

Sprawy socjalne na Śląsku

Komisja pracy i opieki społecznej Sejmu Śląskiego na ostatniem swem posiedzeniu postanowiła zwrócić się do związków zawodowych o nadesłanie swych opinij w sprawie projektów ustaw o urlopach dla pracowników, oraz o czasie pracy w przemyśle i handlu, jak i też w sprawie **godzin handlu i otwarcia zakładów handlowych i przemysłowych na Śląsku.**

Krwawa bójka

W ostatnich dniach ub. miesiąca doszło w Siemianowicach do krwawej bójki między młodymi ludźmi z Siemianowic. W czasie bójki niejaki **Paweł Furich** został do tego stopnia ciężko pobity, że **zmarł w szpitalu O. O. Bonifratrów** w Bogucicach w dniu 30 ub. mies. O bójce tej oraz jej krwawym wyniku dowiedziała się policja dopiero w dniu 1 bm.

Kongres sjonistyczny w Katowicach

Jak już donosiliśmy, w związku z przypadającą na 6 b. m. 50-letnią rocznicę światowego kongresu sjonistycznego w Katowicach, na którym wówczas zaprotestowano przeciw pogromowi żydów w Rosji carskiej, odbędzie się **w Katowicach w dniu 4 b. m. wielka sjonistyczna uroczystość,** której program jednak został w ostatniej chwili **nieco zmieniony.** Nabożeństwo dla młodzieży odbędzie się o godz. 9-ej w synagodze, a o godz. **13-ej raport młodzieży na boisku sportowem. O godz. 15-ej odbędzie się na sali „Powstańców" uroczysta akademja** z udziałem szeregu wybitnych działaczy sjonistycznych.

Nieszczęśliwy wypadek w Rybniku

W ub. wtorek wydarzył się w **Rybniku,** na ul. Mikołowskiej nieszczęśliwy wypadek, który na szczęście nie pociągnął za sobą groźniejszych następstw. Około godz. 18,30 najechał motocykl, prowadzony przez niejakiego Władysława Wilka z Rybnika, **na stojącą na drodze furmankę,** wskutek czego Wilk oraz niejaki **Józef Wolny odnieśli poważne, ale niegroźne, okaleczenia.** Ofiary wypadku odstawiono do szpitala w Rybniku. (r)

Niecickawe eksperymenty w szkolnictwie

w Chorzowie

Przed mniejwięcej czterema laty, powstała dzięki inicjatywie i ofiarności nauczycielstwa na terenie b. Król. Huty bibljoteka nauczycielska. Nauczycielstwo dobrowolnie składało pewne drobne sumy, co dało początek funduszowi, nazwanemu później „funduszem konferencyj rejonowych". Z końcem każdego roku, Zarząd bibljoteki podawał wraz ze sprawozdaniem bilans kasowy, a nauczycielstwo, bez żadnej presji przyjmowało drogą uchwały dalszy obowiązek płacenia składek. Tak było do chwili objęcia urzędu inspektora szkolnego przez p. Mittka.

Od tego czasu zaczęto stosować nowe metody. Utworzony przez p. Mittka w czasie ferji br. Zarząd, rozpoczął swe urzędowanie od wysłania do szkół „ukazu", mocą którego polecono przymusowe ściąganie składek w wysokości poprzednio już ustanowionej. Tensam Zarząd jednak nie uważa za stosowne, mimo upływu kilku miesięcy, podać do wiadomości zainteresowanych sprawozdania i bilansu za rok ubiegły, natomiast domaga się, jak to miało miejsce na konferencji rejonowej 26 ub. m., uchwalania znacznych i bliżej nieokreślonych wydatków.

Żądanie od nauczycielstwa uchwalenia kwot na wydrukowanie jednodniówki o bardzo problematycznej wartości, (sądząc po zeszłorocznej) a równocześnie uchylanie się od składania sprawozdań kasowych, to doprawdy metody nie bardzo zrozumiałe.

Nauczyciel, płacący ze swych skromnych poborów składki, ma wszelkie prawo znać sposób zużytkowania ich, i mieć na to również pewien wpływ. Czy nie należałoby się poważniej zastanowić nad koniecznością druku jednodniówki, zawierającej zasadniczo drukowany protokół z konferencyj rejonowych? A z zeszłorocznego doświadczenia w tym kierunku wartoby chyba skorzystać. Czy do stosu zeszłorocznych jednodniówek leżących w Inspektoracie Szkolnym w Chorzowie musi przybyć koniecznie stos nowych, nie licząc rozesłanych już egzemplarzy na wszystkie strony, a za które ludzie nie chcą czy nie mogą płacić? A tyle się mówi o oszczędności.

Bibljotekom nauczycielskim na terenie Chorzowa należy się niepochlebna wzmianka również z innego powodu. Jak wiadomo, w sierpniu br. zostały połączone okręgi szkolne Świętochłowice I i II w jeden obwód szkolny z siedzibą w Chorzowie.

Na terenie obwodu istniało kilka bibljotek, które, nie wiadomo z jakich względów, skomasowano w b. Nowych Hajdukach. Cele tej komasacji są wiadome chyba tylko jej inicjatorom.

Zawód przykuwa nauczyciela do miejsca. Kazać komuś płacić przymusowo składki na bibljotekę, umieszczoną na krańcu obwodu i polecać nauczycielowi z Rudy, Szarleja czy Piekar korzystać z niej w dni wyznaczone, to chyba naigrawanie się ze zdrowego rozsądku. A przecież żyjemy w okresie sprowadzania bibljotek ruchomych, wędrownych i t. p. ułatwień. Ułatwienia istnieją niestety u innych dla innych, ale nie nauczycielstwa obwodu Chorzowa.

Nauczyciel ma wpłacić składkę, a Zarządowi i mocodawcom wystarczy, gdy w czasie wizytacji zaprezentują szafy, wypchane książkami.

Jeden z nauczycieli.

Hjeny w ludzkiem ciele

Ci, którzy kradli bezrobotnym ostatni kęs chleba

W najbliższych dniach w Sądzie Grodzkim w Dąbrowie odbędzie się sensacyjny proces, **przeciwko członkom Komitetu Niesienia Pomocy w Gołonogu: Antoniemu Kozłowi, Franciszkowi i Marji Szklazom, oraz kilku innym, oskarżonym o niesłychane nadużycia.** Wymienieni, **korzystając ze swych stanowisk przywłaszczali** sobie różne porcje żywnościowe, przeznaczone dla bezrobotnych.

Na pierwszą w Sosnowcu tego rodzaju rozprawę wezwano kilkudziesięciu świadków.

Tragedja wybrańców fortuny

Wielkie wygrane nie zawsze przynoszą szczęście

Jeden z angielskich ekonomistów zadał sobie bardzo wiele trudu i obliczył, że w Europie urządza się rocznie... **11.000 różnych loterji.** Rocznie mamy więc 11.000 głównych wygranych, a jeżeli do tego wliczy się jeszcze nieco mniejsze wygrane, to w każdym roku przybywa Europie około 15.000 ludzi bogatych, wzgl. mogących żyć w jakim takim dostatku. Być szczęśliwcem, na którego los padłaby główna wygrana jest życzeniem wszystkich ludzi. Niejeden jednak został tym wybrańcem losu i wygrał główną wygraną, a mimo to jeszcze nie stał się człowiekiem szczęśliwym.

Z początkiem naszego wieku pracował w jednym z wielkich wiedeńskich banków książkowy Wincenty Althof, który był pracownikiem niezwykle sumiennym i skromnym. W porze zimowej roku 1904 wygrał na los wiedeńskich samorządów główną wygraną, co przyniosło mu 100.000 guldenów. Gdy się stał bogaczem, poszedł natychmiast na emeryturę, a ponieważ zawsze tęsknił za ziemią i z zamiłowaniem zajmował się ogrodnictwem, kupił sobie niewielki mająteczek ziemski, a kilka tysięcy guldenów złożył w swej kasie pancernej, aby na wszelki wypadek mieć pod ręką pieniądze. W pół roku później na los Czerwonego Krzyża wygrał znów 70.000 guldenów, a zaraz w kilka dni potem — 50.000 franków na los serbskiego monopolu tytuniowego.

Althof mimo swego majątku był człowiekiem niezwykle oszczędnym : do pobliskiego Wiednia jeździł zawsze na rowerze. Gdy ostatnio wybrał się do Wiednia po odbiór wygranych 50.000 franków wpadł pod koła dorożki konnej i poniósł śmierć na miejscu. Był kawalerem i nie zostawił żadnych bliższych spadkobierców.

W roku 1890 mieszkała we Wiedniu ogólnie podziwiana, piękna młoda dziewczyna, Marja Uebelbacher. Pracowała jako praczka i miała śliczny głos, umiała zwłaszcza pięknie „jodlować“. Kiedyś popisywała się swym głosem przed właścicielami winnicy, gdzie narzeczony jej pracował jako parobek. Jeden z właścicieli winnic podarował pięknej i szczęśliwej, choć biednej dziewczynie los loteryjny. W najbliższem ciągnieniu padło na ten los 100.000 koron i Marysia przez jedną noc stała się bogaczką. Wtedy małżeństwo z biednym parobkiem przedstawiało się jej w zupełnie innem świetle, wobec czego napisała doń pożegnalny list i, wystroiwszy się w eleganckie suknie, wyjechała na francuską Riwjerę, o której tak wiele czytała w różnych romansach. Gdy zaledwie kilka dni bawiła w Nicei, otrzymała wiadomość, że jej narzeczony z rozpaczy po stracie ukochanej, popełnił samobójstwo. Wiadomość ta wywarła na Marysię piorunujące wrażenie i, nie mogąc zagłuszyć w sobie wyrzutów sumienia, wskoczyła do morza. Zwłoki jej wyłowili w kilka dni później rybacy. W kieszeni ubrania znaleziono list pożegnalny, w którym nieszczęśliwa przeznaczyła wygrane 100.000 koron matce jej tragicznie zmarłego narzeczonego.

W ciężkiem, a głośnem więzieniu angielskiem w Dartmoore odbywał karę 20-letni Stefan Normand. Został on skazany za morderstwo rabunkowe na 20 lat więzienia. Dzięki tylko temu, że popełnił swój straszny czyn jako niepełnoletni, w 18 roku życia, uniknął śmierci na szubienicy. Jako okoliczność łagodzącą przyznał sąd Normandowi również to, że straszny ten czyn popełnił z głodu. Zrabował on wtenczas tylko 3 szylingi.

Pewnego dnia Normand zawiadomiony został przez dyrektora więzienia, że zmarła jego ciotka, która w spadku zapisała mu los irlandzkiej loterji wyścigowej. Los ten został złożony w kasie jednego z wielkich banków. Wiadomość ta nie wywarła jednak na Normandzie żadnego wrażenia. Inaczej jednak było, gdy w kilka dni już później doniesiono mu, że na los ten padła jedna z głównych wygranych w wysokości 90.000 funtów szterlingów. Olbrzymia suma pieniędzy, których żądza posiadania wcisnęła mu do ręki ongiś broń morderczą, wpłynęła na niego tak deprymująco, że przez kilka dni nie mógł przełknąć pokarmu, a wreszcie powiesił się w swojej celi.

Z tych kilku przykładów jeszcze raz wynika, że... **bogactwo nie zawsze idzie z szczęściem w parze.** (s)

Ks. Pszczyński płaci renty

Prasa niemiecka z pewnem zadowoleniem notuje fakt, że ks. Pszczyński wobec niewypłacenia przez nadzór sądowy swych przedsiębiorstw zaległych rent pensyjnych w tych dniach przekazał wspomnianym rencistom z Niemiec część zaległości za jeden miesiąc.

„Omyłka jest rzeczą ludzką...“

„Omyłka jest rzeczą ludzką“ — powiedział p. Władysław Chwist, mieszkaniec Sosnowca — wchodząc po raz dziesiąty „omyłkowo“ do obcego domu i wynosząc przy tej okazji rozmaitego rodzaju wartościowe przedmioty.

Za każdy taki omyłkowy występ p. Chwist był karany więzieniem, gdyż ludzie nie chcieli go nigdy zrozumieć i wykazywali w sądzie tyle okoliczności obciążających, że sąd kwalifikował każdą taką wizytę p. Władzia, jako wyprawę złodziejską i wymierzał mu karę więzienia, pomijając w każdym wypadku najszczersze zapewnienia p. Władzia, że znalazł się w obcem mieszkaniu wskutek fatalnej pomyłki, z powodu zakłócenia normalnych funkcyj umysłowych spożyciem nadmiernej ilości alkoholu.

W jedenastym wypadku, który był przedmiotem onegdajszej rozprawy w Sądzie Grodzkim w Sosnowcu, p. Władzio również tłumaczył się, iż jest to tylko „drobna“ omyłka.

Zamieszkała w tym domu, co i pan Władzio, rodzina Gętubków, po długim dniu pracy pogrążona była w głębokim śnie. Powracający w tym czasie do domu Chwist, ujrzał otwarte drzwi i wszedłszy cichaczem do pokoju, zabrał rozmaite rzeczy. Skończyło się tak, jak było do przewidzenia: policja, sąd i najnieprzyjemniejszy finał — 6 miesięcy kryminału,

Nie wiedział, czy jest kawalerem czy wdowcem

a był żonaty

Przed sądem karnym w Zabrzu odpowiadał w ub. środę wyrafinowany oszust matrymonjalny, niejaki Emanuel Mika z Zabrza, który w kilku wypadkach, przyrzekając młodym i niedoświadczonym pannom zawarcie małżeństwa, **wyłudzał od nich mniejsze i większe kwoty.** W dwóch wypadkach oszust ten, szantażując dwie młode dziewczyny, wyłudził od nich **bardzo wiele pieniędzy.** Z biegiem czasu jednak, gdy jednej z nich skradł torebkę z gotówką, **wpadł w ręce policji.**

W toku rozprawy okazało się, **że Mika był żonaty,** a na rozprawie sam tłumaczył się uporczywie, wikłając się raz, **że jest kawalerem, a drugi raz, że jest wdowcem.** W wyniku rozprawy sąd skazał go **na rok i trzy miesiące więzienia.**

Bandyci przelękli się krzyków kobiety

Nieudały napad rabunkowy w Pszczyńskiem

We wtorek wieczorem dokonano we **Wioskach**, pod Lędzinami, śmiałego napadu rabunkowego. Około godz. 20,10 do mieszkania chałupnika **Augustyna Raka, wtargnęło trzech zamaskowanych bandytów,** z których jeden **trzymał w ręku rewolwer.**

W krytycznej chwili znajdował się w mieszkaniu jedynie sam właściciel mieszkania **Augustyn Rak,** którego bandyci **wezwali do wydania posiadanej gotówki.** Ponieważ jednak Rak odmówił temu, jeden z napastników **uderzył go bronią w głowę.** Na szczęście w tej samej chwili **nadeszła żona napadniętego,** która widząc bandytów w mieszkaniu, **zaalarmowała sąsiadów.** Opryszki wobec tego zbiegli w niewiadomym kierunku. O napadzie powiadomiono policję w Lędzinach, która podjęła za uciekającymi pościg.

105-letnia bosa cyganka

z Czeladzi

Po zgonie najstarszego na świecie człowieka, jakim był rzekomo obywatel państwa tureckiego, prasa doniosła, że „godnym“ następcą jego jest **150-letni Artemjusz Łagjaszwili,** zam. w osadzie Kumisy pod Tyflisem. Starzec ten, mimo swego wieku odznacza się dobrem zdrowiem, zachował świeżą pamięć i **niedawno po raz szósty... ożenił się.**

Że ludzie długowieczni, wprawdzie może nie w tym stopniu, co Łagjaszwili, nie należą do rzadkości, świadczy cyganka, **Anna Burjańska, 105-letnia ruszka, mieszkająca w Czeladzi.** Jest ona swego rodzaju unikatem, mimo bowiem tak podeszłego wieku czuje się zupełnie dobrze i odznacza się niezwykłem zdrowiem. Staruszkę tę można spotkać codziennie, gdy — mimo zimna — **boso odbywa swe długie wędrówki,** bez szkody dla zdrowia. Jest ona przedmiotem zainteresowania licznych przechodniów. Twierdzi ona, że w rodzinie jej znajduje się **para małżonków, liczących razem 221 lat.**



Norweski zwycięzca olimpijski, Birger Ruud, przebywa obecnie w Berlinie, gdzie zatrudniony jest w jednym ze składów artykułów sportowych. Ilustracja przedstawia słynnego narciarza przy naprawie nart.

Włamywacz recydywista

z Czeladzi

W ub. wtorek przed Sądem Grodzkim w Czeladzi stanął **25-letni Jan Paluch,** który mimo młodego wieku był już 7 razy karany za kradzieże z włamaniem. Paluch brał udział we włamaniu do mieszkania małżonków Wendów w Czeladzi, **którym skradziono oszczędności całego życia,** przeznaczone na kupno własnego domku.

Palucha sąd skazał wtedy na półtora roku więzienia. Obecnie akt oskarżenia zarzucał Paluchowi **włamanie do mieszkania p. Ludwika Stelmacha,** któremu skradł całą garderobę i cenniejsze przedmioty. Po przewodzie sąd ogłosił wyrok, skazujący Palucha **na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich i honorowych na lat 5.** Na młodym przestępcy ciąży podejrzenie o dokonaniu jeszcze jednego włamania.

Nowa linja kolejowa Zebrzydowice - Cieszyn

Dnia 10 listopada br odbędzie się w Zebrzydowicach uroczystość poświęcenia i otwarcia **nowowybudowanej 16-km. linji kolejowej Zebrzydowice — Cieszyn.** W dniu tym nastąpi również uruchomienie pociągów na tej linji. W uroczystości wezmą udział przedstawiciele władz wojewódzkich, komunalnych, samorządowych i zaproszeni goście. (s)

Katastrofalne zderzenie

W środę wieczorem o godz. 23 zdarzyła się **w Wyrach** katastrofa, która pociągnęła za sobą **śmiertelną ofiarę.** Na szosie pod Wyrami w chwili nawracania furmanki **Karola Michalika z Czechowic,** najechał na nią samochód osobowy, kierowany przez mistrza maszynowego kopalni **„Waleska“ Bartunka. Zderzenie było tak silne, że furman Michalik spadł z wozu i poniósł śmierć na miejscu.**

Napad rabunkowy w Nowej Wsi

W środę o godzinie 21,30 napadł nieznany sprawca **w Nowej Wsi,** przy kolonji Rymera, na mężatkę **Annę Piechotową z Nowej Wsi, której wyrwał z rąk torebkę damską,** zawierającą **200 zł. oraz różne papiery.** Po dokonaniu napadu bandyta zbiegł w ciemnościach w nieznanym kierunku.

Tajemnica śmierci fordanserki z Sosnowca

Przed drugim aktem ponurej tragedji

Ogólne zainteresowanie w Zagłębiu budzi zapowiedź sensacyjnego procesu **o zabójstwo fordanserki Heleny Norberciak, zastrzelonej w Sosnowcu** przy ul. Ostrogórskiej, przez narzeczonego Wiktora Stempińskiego. Powtórna rozprawa wyznaczona została na dzień 6 b. m., przyczem będzie zeznawała **Anna Rydzykówna,** wezwana w tym celu z Kielc, gdzie obecnie mieszka.

Jak wiadomo zastrzelona fordanserka była dziewczyną lekkich obyczajów, mimo to jednak była **uwielbiana przez narzeczonego.** O miłości Stempińskiego świadczy fakt, że po ucieczce narzeczonej z Sosnowca, która nie chciała zdradzać swej przeszłości, **kilka lat czekał na jej powrót,** a gdy tylko przybyła do Sosnowca, po raz drugi oświadczył się o jej rękę. Pierwsza wizyta Stempińskiego u narzeczonej, która zamieszkała chwilowo z przyjaciółką Rydzykówną **skończyła się tragicznie. Stempiński zastrzelił ją,** a sam oddał się w ręce policji. Co było bezpośrednim powodem strasznego zajścia, pozostaje dotąd tajemnica, którą starają się wyjaśnić władze sądowe

Czy Rydzykówna zdradzi tajemnicę tragedji, której była świadkiem odpowiedź na to przyniesie proces w dniu 6 b. m.

Męczennica w Koronie

105)

— Nie poznajecie mnie? — szepnęła ze łzami w oczach. — Cicho, nie mówcie nic, panujcie nad sobą! — szeptała. — Musimy się bardzo ostrożnie zabrać do dzieła, jeżeli mamy wydobyć się z tego piekła!

— Więc ty przyszłaś tu, aby nas ocalić? — zawołała Klara. — O, jakże zdołam ci za to podziękować.

Ale Felicja nie podzieliła jej radości.

— Z tego domu jest ucieczka niemożliwa! — rzekła smutnie. — Drzwi żelazne, okna zakratowane...

— O, ja mam sprzymierzeńców! — uśmiechnęła się Józefina. — Doktora Tritoni i Riga!

— Rigo! — zawołała Klara. — Jakże się miewa mój kochany! Jak zniósł moją stratę?

— Umierał nieomal z rozpaczy i tęsknoty za tobą, a doktór Tritoni musiał go przemocą powstrzymać od krwawej zemsty na twoim mężu.

— Ja sama się pomszczę na nim! — rzekła Klara stanowczo. — Przysięgłam sobie, że jeżeli żywa wyjdę z tego domu, zażądam od niego zdania sprawy z jego postępku. Wiem już, w jaki sposób ukarzę go! On się niczego nie boi tak, jak skandalu, a ja postaram się już o to, aby ludzie palcami na niego wskazywali!

—A ty, Felicjo? — szepnęła Józefina. — Jakim sposobem ty tu znalazłaś się? Pewnie cię mąż twój umieścił w tem piekle — ale jak się to stało?

— Ach, z jakim potworem żyłam tyle lat! — jękła Felicja. — Nie wiem doprawdy, co gorsze: czy pobyt tutaj, czy życie z nim...

— I jego nie minie kara Boska. A teraz słuchajcie, w jaki sposób ułożyliśmy ucieczkę!

I opowiedziała im wszystko tak, jak Castelin radził.

Klara i Felicja nie miały nadziei, aby się zuchwały ten plan powiódł, ale Józefina umiała im tyle dodać odwagi, że wkońcu przekonała obydwie.

Potem nie chcąc, aby dłużej jej pobyt w celi zauważył ktoś, wyszła śpiesznie, zatrzaskując z łoskotem ciężkie drzwi za sobą.

Klara zaś i Felicja udały się dziś po raz pierwszy na spoczynek z tem przekonaniem, że Pan Bóg ich nie opuścił i dziękując gorącą za to modlitwą, usnęły spokojnie.

A sen spokojny rzadkim był gościem u pacjentów doktora Blakborna.

ROZDZIAŁ LXXX.

PRZERWANY BAL MASKOWY

Józefina umiała sobie wkrótce pozyskać ogólną sympatję w zakładzie.

Nietylko koleżanki polubiły ją niezmiernie, ale nawet służba a przedewszystkiem kucharki.

Starsza kucharka Magdalena była wszechwładną panią w kuchni, młodsza Blanka jej pomocnicą i podrzędniejszą nieco odgrywała rolę.

Magdalena była już dawno w służbie doktora, przyjechała nawet z nim z Anglji do Paryża. Była to niemłoda już i nieładna, ale dobroduszna dziewczyna, pragnąca niezmiernie wyjść zamąż.

— Szkoda! — mawiała nieraz do Blanki — że nasz pan ma tylko chore kobiety u siebie! Gdyby miał też i mężczyzn, możeby się prędzej znalazła jaka partja dla mnie!

— Ale to byłby tylko jakiś obłąkany! — odezwała się Blanka.

— Ach głupstwo! Chory może znowu wyzdrowieć, a zresztą każdy człowiek na świecie jest trochę narwany.

Józefina przychodziła często do kuchni, rozmawiała z kucharkami, chwaliła jedzenie i słuchała zwierzeń biednej Magdusi. Codziennie, gdy wszyscy już udawali się na spoczynek, biegła Józefina do swoich przyjaciółek i gawędziła z niemi o wszystkiem możliwem.

— Dziwię się doprawdy — mówiła Józefina pewnego wieczoru do Magdusi — że dotąd jeszcze nie wyszłaś zamąż! Jesteś przecież bardzo ładną dziewczyną gospodarną i sądzę, iż nadawałabyś się znakomicie na właścicielkę małej restauracji lub kawiarni!

— Ach i jabym tego pragnęła! — westchnęła Magdalena. — Ale nie znam żadnego takiego, któryby się chciał ze mną ożenić! Tu nikt nie bywa...

— A na bale do miasta nie chodzisz?

— Nigdy! Byłam raz przed dziesięciu laty na zabawie, ale doktór nie pozwoli nam wychodzić i gdyby mnie spotkał po dziesiątej przed bramą, to na drugi dzień jużby mnie tu nie było.

— O Boże! — zawołała Blanka. — Jak chętnie poszłabym na bal! A jeszcze na maskowy! Musi to być coś



Józefina opowiedziała im wszystko tak, jak Castelin radził

tak pięknego! Wzięłabym kostjum Tyrolki...

— Myślisz pewnie, że zaraz by się kto w tobie zakochał? — przerwała Magdusia zjadliwie.

— Nie mamy się o co kłócić, bo i tak nie pójdziemy! — westchnęła Blanka smutnie.

— To tylko od was zależy! — szepnęła Józefina.

— Jakto? Doktór nigdy nam na to nie pozwoli!

— Możecie iść bez jego pozwolenia! On o niczem nie potrzebuje wiedzieć!

— Byłaby to dobra rada, gdyby ją można wykonać!

— Ja wam coś powiem — rzekła Józefina — ale nie zdradzajcie mnie!

— Ja przysięgam że będę milczeć! — zawołała Magdusia.

— Ja także! — dodała Blanka.

— Wszakże jesteście zaprzyjaźnione z odźwiernym zakładu, starym Bru? — zaczęła Józefina.

— O tak! Dałam już mu nieraz talerz zupy lub szklankę wina.

— No, to nic łatwiejszego, jak wykonać nasz plan. On sam otworzy bramę wieczorem, jeżeli go o to poprosimy i wpuści nas znowu rano do zakładu... Doktór o niczem wiedzieć nie będzie!

— Bardzo dobrze! Że mi też prędzej to na myśl nie przyszło? — zawołała Magdusia.

— Blanko! — rzekła Józefina. — przynieś-no gazetę z salonu, zobaczymy, na jaką zabawę pójdziemy.

Blanka przyniosła dziennik i wszystkie trzy zaczęły pilnie przeglądać rubrykę zabaw w Paryżu.

— Mam już! — zawołała nagle Józefina. — Bal w „Moulin Rouge"! Kostjumowy — maski, wstęp pięć franków, udział w kotyljonie...

— Ale ja nie mam pieniędzy! — przerwała Blanka.

— Ja ci pożyczę! — rzekła Magdusia rozpromieniona. — Najgorsze tylko, że nie mamy kostjumów.

— O to mniejsza! — szepnęła Józefina. — Zanim tu przybyłam, bawiłam kilka tygodni w Paryżu i odwiedzałam bale maskowe. Mam więc w moim kuferku kilka kostjumów, które będą się wam podobać. Jeden czarny jedwabny, ponaszywany złotemi gwiazdami, jest to kostjum królowej nocy — ten będzie dla Magdusi, drugi strój wieśniaczki włoskiej dla Blanki!

— Ach, jak to pięknie!

— Idź więc zaraz do ojca Bru i opowiedz mu wszystko. Opisz mu dokładnie kostjumy, aby wiedział, kogo ma przed sobą i nie zatrzymywał nas pytaniami, bo gdyby przypadkiem spotkał nas doktór...

— O, ja to już wszystko załatwię! zawołała Magdusia i zabrawszy butelkę wina z szafy, pobiegła do odźwiernego.

Po kilku minutach wróciła uszczęśliwiona nad wyraz... Ojciec Bru zgodził się na wszystko i jutro, z uderzeniem dziesiątej wieczór miała brama być otwarta.

— Ale teraz jeszcze jedno! — rzekła Magdusia. — Gdzie mamy się ubrać? W naszej sypialni nie możemy, bo tam widziałaby nas praczka a ona zaraz by wszystko zdradziła!

Józefina namyślała się przez chwilę.

— To fatalnie! — rzekła na pozór trochę niechętnie. — W moim pokoju też nie można, bo ściany są cienkie, a obok mieszka przełożona. A wy starannie musicie być ubrane!

— O Boże, przez to plan nasz nie powiedzie się!

— Nie, nie, ja już co wymyślę! Słuchajcie! W celi 72 są dwie chore spokojne i łagodne... Poślę je więc pod jakimkolwiekbądź pozorem do ciemnej komory... Niech tam tę jedną noc przepędzą, a wy ubierzecie się w ich celi. Klucz mam zawsze przy sobie!

— Ach to doskonale! Wybornie!

— Więc rzecz ułożona! Jutro o wpół do dziesiątej przyjdziecie do celi 72, ja tam już na was będę czekać i skoro się ubierzemy, zejdziemy na dół, a ojciec Bru otworzy nam bramę.

— Zgoda! Zwierciadło przyniosę pod fartuchem! — zawołała Magdusia uszczęśliwiona.

— Teraz wszystko już było przygotowane do ucieczki i Józefina drżała z radości na myśl o uwolnieniu Klary i Felicji. Jeszcze tylko jeden dzień a obydwie będą ocalone!

— — — — — — — — — — — — — —

Doktór Blakborn podziwiał nazajutrz ciętość i energię Józefiny. Była ona widocznie w złym humorze i każdy, kto jej wszedł w drogę, doświadczył tego w nader nieprzyjemny sposób.

Głównie jednak wywierała swą złość na Klarze i Felicji.

— Uciekać chcecie stąd? — krzyczała przy obiedzie. — Podsłuchałam was i wiem, że układacie plan ucieczki!

— Ależ to niemożliwe! — rzekł doktór. — Przecież im tu dobrze, dlaczego więc miałyby uciekać?

— A jednak tak jest i żądam stanowczo, aby za karę poszły dziś na noc do ciemnej komory. Ja sama je zamknę i zaniosę im wody i suchego chleba.

— Owszem, jak pani chcesz! — zawołał Blakborn. — Jestem kontent z pani i zostawiam ci wszelką swobodę działania.

— Dziękuję panu! Dalej do ciemnej komory!

— Boże! — jękła Klara, udając najwyższą rozpacz. — Ja tam nie pójdę. My nie chcemy uciekać, panie doktorze, doprawdy ja o niczem nie wiem!

Blakborn wzruszył ramionami i odszedł. Józefina zaś pociągnęła opierającą się i przemocą poprowadziła do owej ciemnej komory. Felicja milcząc, szła za niemi.

Pobyt w komorze był jedną z najokropniejszych kar w zakładzie. Był to kąt w piwnicy, wąski, niski, zupełnie ciemny, bez powietrza tak, że kto tam siedział dwadzieścia cztery godziny, ten o własnej sile wyjść z niego nie mógł. I tam zaprowadziła Józefina teraz swoje najmilsze przyjaciółki!

— Dziś wieczorem. — szepnęła, zamykając za niemi drzwi — jeszcze tylko kilka godzin! Módlcie się! Proście Boga, aby nam dopomógł.

— — — — — — — — — — — — — —

O dziewiątej panowała zwykle już głęboka cisza w zakładzie Blakborna. Pacjentki musiały o tym czasie leżeć już w łóżkach i to jeszcze było najlepsze dla nich. Chociaż we śnie zapominały o swem nieszczęściu!

Józefina otworzyła w swoim pokoju kuferek i wyjęła cztery maskowe kostjumy, dwa czarne z gwiazdami, dla królowej nocy i dwa wieśniaczki włoskiej. Potem zabrała po jednym i cicho, ostrożnie zaniosła je do próżnej celi 72.

Następnie pobiegła do kuchni.

— Już czas! — szepnęła niecierpliwie czekającym kucharkom. — Wszystko gotowe! Chodźcie prędko!

— Ach, jak się też cieszę! — zawołała Magdusia.

— Zgaście światło i pójdźcie za mną!

W kilka minut później stanęły wszystkie trzy w próżnej celi.

Na widok rozłożonych, wspaniałych kostjumów załamała Magdusia ręce i stanęła jak skamieniała z zachwytu, Blanka również własnym nie dowierzała oczom.

— Te piękne suknie mają być naszą własnością? — zawołała. — To być nie może!

Magdusia milczała.

Słów jej nie starczyło na wyrażenie wielkiej radości.

— Ale teraz spieszcie się! naglіła Józefina. — Nie mamy ani chwili do stracenia! Ja tylko pójdę jeszcze po mój kostjum! Za pięć minut jestem znowu u was!

— My się tymczasem uczeszemy!

— Dobrze! Ale nie dziwcie się, że zamknę drzwi na klucz — inna jaka dozorczyni mogłaby tu zajrzeć i cały nasz plan popsułby się od razu. Ja zaraz wrócę!

— Naturalnie, lepiej zamknąć!

— A więc spieszcie się!

Józefina wyszła, obróciła klucz dwa razy w zamku, wsunęła go do kieszeni i pobiegła szybko do swego pokoju. Tutaj zabrała również obydwa pozostałe kostjumy, udała się z niemi do ciemnej komory i pomogła czemprędzej przebrać się przyjaciółkom.

— Dotychczas wszystko idzie dobrze! — szeptała. — Miejmy nadzieję, że i nadal Bóg nam dopomoże! Teraz jeszcze maski na twarz... Ach, nareszcie jesteście gotowe! Tylko śmiało!

(Ciąg dalszy jutro)

Nowa konstytucja austrjacka, wcielana w życie

Przemówienie kanclerza Schuschnigga

Wiedeń, 1. 11. (PAT)

Prezydent Republiki Miklas mianował na wniosek kanclerza Schuschnigga 50 członków Rady Państwa, 40 członków Rady Kultury i 80 członków Rady Gospodarczej. Prezydentem Rady Państwa mianowany został dyrektor kolei państwowych, radca dworu Nuack.

Ustalenie składu rad krajowych nastąpi dopiero po ukonstytuowaniu się rządów krajowych. Do rad krajowych wejdą, jak wiadomo, naczelnicy krajów i krajowi referenci finansowi.

Ogłoszono ponadto nominacje członków nowozorganizowanych sejmów krajowych.

Wiedeń, 1. 11. (PAT)

Z okazji nominacji członków ciał ustawodawczych kanclerz Schuschnigg wygłosił w radjo wiedeńskiem przemówienie, w którem wskazał na to, że nominacje stanowią drugi etap konstytucji, uchwalonej w dn. 1 maja 1934 r. Po przeprowadzeniu organizacji stanów nastąpi 3-i i ostatni etap. Spodziewać się należy, że konstytucja ostatecznie wejdzie w życie w ciągu roku 1935.

Każde dzieło ludzkie — powiedział kanclerz — jest czasowo ograniczone. Sądzimy jednak, że konstytucja majowa odpowiada najlepiej stosunkom austrjackim. Na nowe eksperymenty w czasach tak niespokojnych, jak obecne, nie zgodzimy się. Kanclerz podkreślił dalej, że nowa konstytucja gwarantuje ludności prawo współdecyzji w sprawach państwowych. Wyrazem woli politycznej będą nie stronnictwa, lecz jednolity Front Ojczyźniany. Każdy, kto gotow jest pracować dla państwa i Ojczyzny, będzie do tego Frontu przyjęty bez względu na to, skąd przychodzi. Podstawowym warunkiem współpracy jest jednak przyznawanie się do Austrji i wiara w Austrję. Gdyby zamachy i akty terorystyczne ponowiły się, uczynimy to, czego wymaga dobro ojczyzny.

Mowę swą zakończył kanclerz uwagą, że stoi przed mikrofonem niedaleko od miejsca, w którem padł kanclerz Dollfuss. Uczcimy — powiedział kanclerz — pamięć tego wielkiego męża stanu, pracując w myśl jego programu, który streszcza się w słowie: Austrja.

Wiedeń, 1. 11. Tel. wł.

„Wiener Zeitung" zawiera dekret, na mocy którego pobory prezydenta republiki, ministrów oraz naczelników krajów związkowych zostały obniżone o 6 proc.

Wiedeń, 1. 11. (PAT)

Organ wielkoniemiecki „Wiener Neueste Nachrichten" wywodzi, że urzędowy komunikat o konferencji kanclerza z przedstawicielami grup narodowych wywołał wielkie zaniepokojenie w kołach żydowskich. Zdaniem organu wielkoniemieckiego, prasa żydowska usiłuje przeszkodzić wszelkiemi siłami porozumieniu.

Wiedeń, 1. 11. (PAT)

Sąd wojskowy w Leoben zakończył wczoraj swą sesję, która trwała od 20 sierpnia do 30 października. W charakterze oskarżonych stanęło przed tym sądem 107 nar. socjalistów. 4 z nich skazano na śmierć. W 2-ch wypadkach wyrok śmierci wykonano, w 2-ch pozostałych nastąpiło ułaskawienie. Na karę więzienia skazano 60-ciu za zdradę stanu, a 43 za bunt. 2-ch oskarżonych uniewinniono.

Okręt sowiecki na wodach rumuńskich

Manewry floty sowieckiej?

Bukareszt. 1. 11. (PAT.)

Na terytorjalnych wodach rumuńskich w pobliżu Constanzy ukazał się dziś sowiecki okręt wojenny, prawdopodobnie krążownik „Komintern", który przepłynął tam i spowrotem wzdłuż brzegu rumuńskiego, poczem oddalił się. Władze rumuńskie wysłały kanonierkę i dwa samoloty. Prawdopodobnie flota sowiecka prowadzi manewry na Morzu Czarnem i jeden z okrętów wojennych, przypuszczalnie zabłądził i trafił na rumuńskie wody terytorjalne.

Pobory urzędnicze w Stan. Zjednoczonych

zostały podwyższone

Nowy Jork, 1. 11. Tel. wł.

Na konferencji prasowej prezydent Roosevelt zapowiedział przedłożenie Kongresowi wniosku o przywrócenie urzędnikom państwowym pełnych poborów. Jak wiadomo, uposażenia urzędników w Stanach Zjednoczonych zostały zmniejszone o 15 proc.

Z początkiem przyszłego roku budżetowego, który rozpoczyna się w dniu 1 lipca, mają urzędnicy, o ile wniosek prezydenta uzyska większość, otrzymywać pobory w dawnej wysokości. Prezydent Roosevelt zaznaczył wobec przedstawicieli prasy, że zwiększenie kosztów utrzymania jest dostatecznem uzasadnieniem konieczności przywrócenia poborów urzędniczych do poprzedniej wysokości.

B. przewodnicząca Zw. Służby Domowej

wypuszczona z więzienia za kaucją

Warszawa, 1. 11. Tel. wł.

Prokuratura uzależniła zwolnienie p. Heleny Zaborowskiej, b. przewodniczącej Chrześcijańskiego Związku Służby Domowej od uregulowania pretensyj kilku członkiń związku. Pretensje te zostały uregulowane. W jednym mianowicie wypadku zainteresowana osoba oświadczyła, że nic się jej od p. Zaborowskiej nie należy. Druga wierzycielka przebywa w szpitalu psychjatrycznym w Tworkach. W trzecim wypadku wierzycielka zmarła przed trzema laty, a w innym wreszcie wypadku wierzycielka oświadczyła, że nie chce pieniędzy, bo ma zaufanie do swej dłużniczki i pobrała odestki do 1 stycznia 1935 r. W jednym wypadku należności pieniężne pokryto w gotówce. Wobec tego prokurator wyraził zgodę na wypuszczenie p. Zaborowskiej za kaucją 500 zł. Zwolnienie to nastąpiło na skutek starań obrońców adwokatów Niedzielskiego i Dęblińskiego.

Burmistrz Otwocka defraudantem

Warszawa, 1. 11. Tel. wł.

Sędzia śledczy I rewiru przesłał do prokuratora Sądu Okręgowego akta sprawy burmistrza Otwocka Górzyńskiego.

Burmistrz Górzyński oskarżony jest o nadużycia, które polegały m. in. na tem, że pobierał bezprawnie dodatki na syna i córkę, oraz zagarniał sobie część opłat wpływających za elektrownię.

Zwłoka w zwolnieniu B. Potockiego z więzienia

Warszawa, 1. 11. Tel. wł.

Zwolnienie hrabiego Potockiego opóźniło się nieco, gdyż syn jego nie zdążył załatwić odpowiednich formalności hipotecznych. Sędzia śledczy zgodził się na przyjęcie kaucji w wysokości dwuch miljonów złotych zabezpieczonej na majątku ziemskim w Chrząstkowie w województwie Kieleckiem. Prawdopodobnie hrabia Potocki opuści mury więzienne w sobotę.

Narodziny księżniczki

Londyn, 1. 11. Tel. wł.

Ze Sztokholmu donoszą: Małżonka najstarszego syna następcy szwedzkiego księcia Gustawa Adolfa, księżna Sibilla, powiła córkę. Matka i dziecko są zdrowe. Księżna Sibilla jest najstarszą córką b. panującego księcia Koburg Gotha, Karola Edwarda.

Echa tragedji w Mayerlingu

Wiedeń, 1. 11. Tel. wł.

W najbliższym czasie mają ukazać się pamiętniki wdowy po arcyksięciu Rudolfie, Stefanji, która wyszła powtórnie zamąż za księcia Lonyay. Pamiętniki mają zawierać nowe oświetlenie tragedji w Mayerlingu.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Najwyższy dom w Warszawie zdobią rzeźby dłuta Ryszarda Moszkowskiego. Rzeźbiarz uważa, że został przez towarzystwo angielskie pokrzywdzony i domaga się zapłaty w wysokości 18 tys. złotych. Na tem tle powstał spór, który przeniesiony został na forum sądowe. Najprawdopodobniej dla rozstrzygnięcia sporu będą powołani biegli artyści i zostanie przeprowadzona wizja lokalna na miejscu.

— W Tomaszowie w ciągu ostatniej nocy, umieścili nieznani i nie zauważeni przez nikogo sprawcy na skwerku przed ratuszem płytę betonową z napisem: „Ku czci Nieznanego Żołnierza". Fundatorów pomnika poszukuje policja.

— Do Paryża przybył przywódca socjalistów hiszpańskich były minister Indalecio Prieto, który zdołał zbiec przed aresztowaniem.

— Z Sofji donoszą, że na mocy decyzji rady ministrów wprowadzono w Bułgarji z dn. 1 listopada państwowy monopol tytoniowy.

— Według ostatniego zestawienia syndykatu amerykańskich związków zawodowych, liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych wynosi obecnie 10,800.000 osób.

— Samolot holenderski pilotowany przez Parmentier wyruszył z Melbourne do Holandji, zabierając z sobą 14 pasażerów.

Licytacja mebli b. ministra Niezabytowskiego

Warszawa, 1. 11. Tel. wł.

W najbliższym czasie odbędzie się licytacja mebli b. ministra p. Karola Niezabytowskiego. Jest on winien jeszcze od roku 1926 20.000 zł. jednemu z przemysłowców. P. Niezabytowska protestowała przeciwko czynnościom komornika, dowodząc, że mieszkanie jest jej prywatną własnością. Przedstawiciel wierzyciela, adwokat Ostrowski twierdził, że b. minister od czasu niepowodzeń finansowych, ma zwyczaj nabywać dobra na nazwisko żony. Sąd Grodzki oddalił proces p. Niezabytowskiej, wobec czego meble pójdą pod młotek licytacyjny.

Król Karol rumuński przyjedzie do Paryża

Paryż, 1. 11. (PAT)

Agencja Havasa donosi z Bukaresztu: wizyta króla Karola w Paryżu, o której mówi się od czasu odwiedzin ministra Barthou w Bukareszcie, prawdopodobnie nastąpi w ciągu zimy. Z kół dobrze poinformowanych agencja Havasa dowiaduje się, iż król wyraził życzenie, by data jego wyjazdu do Paryża została jaknajprędzej wyznaczona. Żałoba dworu królewskiego kończy się w połowie stycznia, podróż króla będzie mogła więc nastąpić pomiędzy 20 do 31 stycznia.

Humor

POMYSŁOWY RZEZIMIESZEK.

— Czy państwo w domu? — pyta jakiś mężczyzna urzędowym tonem.

— Nie — odpowiada służąca.

— A czy podatki za psa zapłacone?

— Nie mamy żadnego psa, proszę pana.

— A czy telefon w porządku?

— Telefon dostaniemy dopiero w przyszłym tygodniu.

Mężczyzna wychyla się za drzwi i woła:

— Felek, chodź, wszystko w porządku! Granda jak się patrzy

MIĘDZY DŻOKEJAMI.

— Ze mną marnie, panie Zygmuncie, wyrwałem sobie wszystkie zęby i jeszcze ważę 49 kg.

— To ze mną gorzej, bo ważę 50 kg. mimo, że wyrwałem sobie zęby i przeszedłem nawet na judaizm.

CZARNA PRZESZŁOŚĆ.

— Wiesz, ta panna Iocia ma za sobą czarną przeszłość.

— Czyżby?

— A tak, była dłuższy czas brunetką.

TU WYCINAĆ

— 232 —

— Że cię kocham? Wie, ale on chce mnie wydać za jakiegoś wysokiego urzędnika, albo arystokratę... O, bo on jest ambitny, a ja mam służyć mu za środek do celu.

W tejże chwili ukazała się koło altany jakaś postać, której ani Henryk, ani Lea nie widzieli. Dwoje złośliwych, błyszczących oczu patrzało uważnie na siedzących w altanie, a usta brzydkim wykrzywiły się uśmiechem.

— Zimno! — rzekł teraz Henryk, ujmując rękę dziewczęcia. — Wróćmy już, bo się zaziębisz!

Lea oparła się na jego ramieniu, już to samo zbliżenie się do niego, było dla niej szczęściem i tak wyszli oboje z altany, zwracając się ku domowi.

Szpieg szedł zdaleka za nimi niespostrzeżenie, a gdy się drzwi domu zamknęły, pobiegł szybko pod rozłożyste, stare kasztany i patrzał pilnie w okna, aby zobaczyć, w którem teraz zajaśnieje światło.

— Aha! — szepnął — trzecie okno z prawej strony na drugiem piętrze! Poczekaj, mój Samuelu, teraz usunę cię łatwo z drogi. Zaczynasz mi zawadzać, przeklęty żydzie! Ty chcesz mnie uczynić nieszkodliwym, tymczasem ja cię uprzedzę. Kto oczerni siostrę, ten zgubi ją i brata!

I śmiejąc się szyderczo wyszedł z ogrodu Lebela.

— — — — — — — — — — — — —

Następnego wieczora siedziało w wykwintnym salonie zamku królewskiego trzech panów przy kartach

— 229 —

lenty swego ciężko chorego pana. Siedzieli tam naprzeciwko siebie, rozmawiali i marzyli przy świetle księżyca, innego światła bowiem zabierać tu nie mogli.

Rozmowa ich toczyła się najczęściej o wspólnych latach dziecięcych, gdy razem bawili się w parku i na łąkach. Lea pamiętała doskonale każde nieomal słowo, każdy najdrobniejszy szczegół tych zabaw i dziwiła się, że Henryk o wszystkiem już zapomniał.

Dzisiejszego wieczora wyszedł Henryk sam do ogrodu i rzuciwszy się na kanapę w altanie w głębokich pogrążył się myślach. Marzył o Teresie i liczył dni, aż do czasu, w którym już ją uwolni...

Potem oparł głowę o poduszki i usnął.

Nagle jednak zbudził go szelest sukni kobiecej... Lea weszła do altany.

Henryk nie otworzył oczu, nie ruszył się, był dziwnie zmęczony i nie miał ochoty do rozmowy. Myślał, że Lea, uważając go za śpiącego, wróci na górę.

Ale w następnej chwili Lea pochyliła się nad nim i przycisnęła usta swoje do jego ust w gorącym pocałunku.

Henryk zerwał się i odepchnął dziewczynę.

— Cóż to, co robisz Leo? — zawołał zdziwiony.

Zdawało się, że Lea zemdleje. Zachwiała się, wyciągnęła ręce, potem rzuciła się ku drzwiom, jak gdyby uciekać chciała i wkońcu wróciła duma, harda i stanęła przed Henrykiem.

„100-procentowe zwycięstwo - to śmierć"

Kilka słów o granicach rekordów

Przy ustanawianiu rekordów światowych, czy to w dziedzinie automobilizmu, w lotnictwie, czy w lotach balonowych do stratosfery, trudno w poszczególnych wypadkach ustalić, jakie ostatecznie są granice maksymalne przy ustalaniu rekordów.

Już od dłuższego czasu przyzwyczailiśmy się do czytania w sprawozdaniach z różnych wyścigów i zawodów, że znowu pobity został jakiś rekord, lub, że znowu ktoś szykuje się do pobicia dopieroco ustalonego rekordu. Czytając te sprawozdania, zdaje nam się, że taki stan rzeczy będzie poprostu trwał stale i, że zawsze znajdzie się ktoś, kto prześciągnie swych poprzedników. Mniemanie takie jednak jest mylne, albowiem z punktu widzenia fizjologicznego zdolność ludzka do pewnych wyczynów ma ściśle ograniczone normy. Istnieją granice dla ludzkiej siły fizycznej i w zasadzie wszystkie wyczyny sportowe ujęte są w pewne, ściśle określone granice.

Jeden z najsłynniejszych rekordzistów samochodowych, dziś już nie żyjący, Sir Henry Segrave, który padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku podczas wyścigów motorówek, twierdził zawsze, że **„99 procent to zwycięstwo, — a 100 procent to śmierć!"** Był on tego zdania, że dzisiaj przy wyścigach samochodowych wykorzystuje się materjał wozu (trwałość, szybkość) oraz zdolności kierownicze zawodnika do 99 procent wartości, aby uzyskać zwycięstwo. Jedno z pism fachowych słusznie zwróciło niedawno uwagę na to, że przy obecnym nowoczesnym rozwoju sportu osiągnięto już najbardziej możliwe do osiągnięcia możliwości, a po części nawet je przekroczono. Co ponadto się czyni, równa się już prawie szaleństwu i nie da się osiągnąć nawet przy zastosowaniu jeszcze większego wysiłku. Tu bowiem już rozpoczyna się wyścig z... pewną śmiercią.

Dotychczasowe badania wykazały, że człowiek, naturalnie tylko w zupełnie suchem powietrzu, zdoła wytrzymać w gorącej temperaturze, sięgającej aż 120 stopni Celzjusza (oczywiście tylko przez krótki czas). W małej syberyjskiej zaś miejscowości, Wierchojarsku, mieszka stale 500 ludzi przy temperaturze dochodzącej w zimie często do 60 a nawet 70 stopni poniżej zera. Są to oczywiście najwyższe i najniższe granice temperatury, w których człowiek w wyjątkowych oczywiście warunkach zdoła się utrzymać przy życiu. Co jest ponadto — zbliża nas do nieuchronnej śmierci.

Niemniej ważną i interesującą jest kwestja, do jakiej wysokości zdoła się człowiek wznieść ponad ziemię **przy zastosowaniu dzisiejszych środków technicznych.** Ostatnio przeprowadzone przez ekspedycję himalajską badania wykazały, że człowiek przy odpowiedniem przyzwyczajeniu się do odnośnych warunków atmosferycznych, zdoła się utrzymać na wysokości 6.000 metrów przez przeciąg trzech miesięcy. Powyżej wspomnianej wysokości należy już posługiwać się aparatami, dostarczającemi tlen. Ale i te aparaty pozwalają na przebywanie w wyższych rejonach tylko do pewnej ściśle określonej wysokości. Granica ta została przez badaczy naukowych określona na 15.000 metrów. Powyżej tej skali następuje zupełne wyczerpanie i... śmierć. Ostatnie wzloty balonowe w stratosferę umożliwione zostały jedynie w ten sposób, że kabina balonów tych była hermetycznie uszczelniona. Badacze naukowi uważają jednak, że pod tym względem nie zostały jeszcze wyczerpane wszelkie możliwości, aczkolwiek wyrażają przekonanie, że i w tej dziedzinie rekordów dobiliśmy już prawie że do najbardziej możliwych do osiągnięcia granic.

Żydzi-dezerterzy

Warszawa, 1. 11. Tel. wł.

Aresztowano w Warszawie dwuch żydów pod zarzutem dezercji. **Sprawa pochodzi jeszcze z roku 1920.** Obaj kupcy obowiązani do służby wojskowej wyjechali do Niemiec, a obecnie po 13-tu latach wrócili do Polski. Ponieważ przestępstwo nie uległo przedawnieniu, **nastąpiło aresztowanie i wytoczenie procesu przed sądem wojskowym.**

Odpowiedzi Redakcji

Chorzy z Chorzowa. W każdej chorobie najlepiej zwracać się zawsze do lekarza, a nie do jajkichś „jasnowidzów", „hypnotyzerów" itp. znachorów.

Ryszard N. W. H. 30. Dopłacić resztę, bo inaczej straci Pan dotychczas wpłacone raty. Innej rady na to niema.

K. S., Bielszowice. Listu nie rozumiemy. Przecież w 1922 r. nie było złotych, więc jak mógł Pan pożyczyć 7.000 zł.?



Dziady zaduszkowe

Braciszek „Tajnego Detektywa"

Nowe pismo, siejące zgniliznę moralną

Warszawa, 1. 11. Tel. wł.

Do różnych pisemek, żerujących na niezdrowej sensacji, pornografji i zbrodniach, przybyło w tych dniach nowe pisemko p. n. „Kurjer Kryminalny". **Redakcja tego pisemka mieści się w żydowskiej dzielnicy Warszawy,** redaktorką jest niejaka p. Seżeńska. Cały numer zawiera jaskrawe opisy różnych morderstw, napadów bandyckich, włamań itp. wiadomości i pouczeń ze świata występczego.

Wiemy już z procesów o morderstwa, jak zgubny wpływ, zwłaszcza na młode pokolenie, wywierają tego rodzaju wydawnictwa, **na których kształcą się przyszli zbrodniarze.** Czyż władze państwowe w imię zdrowia moralnego, a nawet bezpieczeństwa obywateli nie powinny położyć kresu różnym kurjerkom kryminalnym?

TU WYCIĄĆ

— 230 —

— Pocałowałam cię! — zaczęła, a w głosie jej drżała tłumiona namiętność. — Pocałowałam cię, bo kocham cię, by żyć bez ciebie nie mogę!

— Ależ Leo kochana! — rzekł Henryk łagodnie. — Mylisz się pewnie co do twoich uczuć. Znasz mnie od dawna, jesteś do mnie przywiązana, jak do brata i zdaje ci się, że mnie inaczej kochasz! Nie powinnaś nigdy już mówić coś podobnego, słyszysz?

— Czemu ja ciebie nie mam kochać? Przecież i ja mam serce, ciebie zaś kocham od chwili, w której cię jako dziecko ujrzałam!

— Biedna Leo! Ty mnie kochasz, a ja... innej już oddałem serce! — szepnął Henryk.

I teraz dopiero przyszło mu na myśl, w jak dziwnym stosunku stał do niej przez wszystkie te tygodnie. Żyli pod jednym dachem, byli ciągle razem. Lea mieszkała w przyległym pokoju, którego drzwi były lekko przymknięte. Słyszała każde słowo, jakie w gorączce wymówił, jak wspominał Teresę... Ach, jak ona cierpieć musiała...

Młoda dziewczyna opierała głowę o drzwi i głośno płakała.

— Leo! — zawołał Henryk, gładząc czule jej czarne włosy. — Uspokój się, nie płacz! Droga Leo, usiądź obok mnie, ja ci wszystko wytłumaczę... dlaczego nie mogę ci się odpłacić wzajemnością...

— Wiem, bo kochasz inną! — przerwała żydówka gwałtownie. — Kochasz Teresę Krones. do niej ci śpieszno, dlatego chcesz jaknajprędzej opuścić nasz dom. Ale przysięgam ci, w chwili, w

— 231 —

której odejdziesz stąd, aby nigdy już nie wrócić, ja odbieram sobie życie. Wtedy powiesz sobie, że na to uratowałam twoje życie, aby pozbawić mnie je!

Henryk milczał. Byłby dał, Bóg wie co, za to, gdyby go Lea nie kochała. To jedno tylko pocieszało go, że on umyślnie tej miłości w jej sercu nie wzbudził, że się o nią wcale nie starał.

I postanowił nieodwołalnie, że jutro rano opuści ten dom. Nie mógł być dłużej w bliskości tej dziewczyny... Już przez sam wzgląd na Teresę musiał stąd uciekać.

Może być, że głos jakiś szeptał mu: Lea jest piękną i młodą — korzystaj z jej miłości! Teresa daleko, nie dowie się o tem nigdy...

Ale wrodzona zacność i szlachetność jego zwyciężyły chwilowe zapomnienie się.

— Nie! — pomyślał. — Lea nie potrzebuje się niczego obawiać z mej strony. Miłość moja dla Teresy jest tarczą, która mnie strzeże... Za nic w świecie nie sprzeniewierzę się tej, którą kocham!

— Leo! — rzekł teraz wstając. — Z twego powodu muszę dom wasz opuścić! Jeszcze tylko trzy dni zabawię u was, w tym czasie wyszuka mi Walenty jaką kryjówkę. I wtedy podziękuję ci za twoją dobroć i litość...

— A ja umrę! — zawołała Lea z rozpaczą.

— Niech Bóg broni! Pokochasz innego, godniejszego i zapomnisz o mnie!

Nigdy, nie znasz mego serca!

— Czy twój brat wie o tem... że...

Humor

NIEDŁUGO TEGO.

— Ten twój narzeczony zaczyna mi się niepodobać! Za każdą wizytą rządzi się u nas, jak u siebie w domu!

— Mamusiu, nie przejmuj się tem! To są ostatnie chwile jego rządów. Za 8 dni nasz ślub!

AKTUALNE ROZMÓWKI.

— Moje uszanowanie panie Eizenberg!

— Witam. Jak się pan ma?

— Ja wcale się nie mam. Mnie ma Urząd Skarbowy. A co pan obecnie porabia?

— Długi.

— Gdzie pan spędza czas?

— U rejenta, komornika lub w sądzie.

— A jak się powodzi pańskiemu zięciowi, Widerszalowi?

— Jak po powodzi.

— Co znaczy?

— Zalany jest protestami i tonie po uszy w długach.

SZCZERY.

Ona: — A więc teraz, gdy jesteśmy już po ślubie, powiedz mi szczerze i otwarcie, cobyś zrobił gdybym ci dała kosza?

On: — Plaite!

WIADOMOŚCI SPORTOWE

V okręgowe zawody strzeleckie o mistrzostwo śląskiego okręgu Z. O. R.

W ub. niedzielę odbyły się na strzelnicy garnizonowej w Katowicach V doroczne zawody strzeleckie o mistrzostwo śląskiego okręgu Z. O. R., w których uczestniczyło 10 Kół Z. O. R.

Zawody te stwierdziły znaczną poprawę i duże postępy w pracy na polu wyszkolenia strzeleckiego oficera rezerwy.

Wyniki są następujące: 1 miejsce zdobył zespół Koła Z. O. R. Pszczyna, który osiągnął 425 punktów i zdobył zarazem na własność nagrodę przechodnią Zarządu Okręgu Z. O. R. oraz 2 dalsze nagrody przechodnie, ufundowane przez Federację P. Z. O. O. oraz prezesa Ciszewskiego. 2 miejsce zajął zespół Koła Z. O. R. Bielsko (415 punktów), 3) zespół Z. O. R. Katowice (378 pkt.), 4) Z. O. R. Chorzów.

W klasyfikacji indywidualnej zajęli kolejno miejsca: 1) por. rez. Gliwa Tadeusz (Koło Pszczyna) 164 pkt. 2) ppor. rez. dr. Mirecki (Koło Katowice) 153 pkt. 3) por. rez. Harlos (Koło Pszczyna) 149 pkt. 4) ppor. rez. Szarewski Kaz. (Koło Bielsko) 149 pkt. 5) por. rez. Sikora Feliks (Koło Bielsko). 6) por. rez. Piechaczek Ignacy (Koło Chorzów). 7) kpt. rez. Krzyszkowski (Koło Rybnik). 8) ppor. rez. Chrobaczek (Koło Katowice), 9) por. rez. Kuczkowski (Koło Chorzów). 10) por. rez. Kurtyka Jan (Koło Katowice). 11) por. rez. Pałka (Koło Pszczyna). 12) ppor. rez. Szneider Tadeusz (Koło Katowice). 13) por. rez. Krupa (Koło Mysłowice).

Anglja pokonała Szkocję 2:1

W Londynie odbył się w ub. środę sensacyjny mecz w piłce nożnej pomiędzy reprezentacją Anglji i Szkocji, który zakończył się po bardzo interesującej walce nieznacznem zwycięstwem Anglji. Mecz miał dla Anglji niebywałe znaczenie, bowiem miał on być treningiem przed spotkaniem pomiędzy mistrzem świata w piłce nożnej reprezentacją Włoch i Anglji w dniu 14 bm. w Londynie.

Znamienne posunięcia P.Z.P.N.

„NAPRZÓD" GRA W NIEDZIELĘ Z WKS'EM W LIPINACH.

O ile chodzi o piłkarstwo śląskie, to spotykają je coraz to nowe niespodzianki ze strony PZPN. Ostatnio jesteśmy znów świadkami pewnego tajemniczego posunięcia ze strony PZPN. w związku z mającym się odbyć meczem o wejście do Ligi państwowej pomiędzy WKS. Śmigłym z Wilna i „Naprzodem" z Lipin.

Według wylosowanego terminarza rozgrywek „Naprzód" miał wpierw wyjechać do Wilna i rozegrać tam mecz. Tymczasem otrzymał on od PZPN. depeszę, w której donoszą, że Wilno wpierw będzie gościło na Śląsku, a potem dopiero „Naprzód wyjedzie do Wilna.

Chodzi tutaj o to, by Wilno mogło się zrewanżować na Naprzodzie w Wilnie, bowiem wilnianie liczą się z tem, że w Lipinach mogą przegrać.

Na decyzję PZPN. narazie niema rady, ale ponieważ walne zebr. PZPN odbędzie się w tym r. w Katowicach, więc będziemy mogli tę sprawę poruszyć.

Drugi nasz kandydat do Ligi państwowej „Śląsk" czeka na swego przeciwnika

• • •

Podobno zawody Rewera — 7 p. p. leg. mają być zweryfikowane, jako w. o. na korzyść wojskowych, ponieważ w drużynie stanisławowskiej grać mieli, jakoby nieuprawnieni zawodnicy Odeski i Rudziak. Wobec tego do finału wejścia do Ligi weszliby lwowscy Czarni.

•

Publiczność wileńska po wygranym przez WKS. Śmigły meczu z Legją, jak donosi „Przegląd Sportowy", wyniosła na ramionach do szatni sędziego Schneidra!

Sport w Krakowie

Zawody kwalifikacyjne o wejście do klasy A. Unja krakowska pokonała nowosądecką Sandecję w stosunku 4:0. Podczas całego meczu mieli krakowianie zdecydowaną przewagę i na wynik ten zasłużyli. Na spotkanie to, przybyło ze Sącza około 300 „kibiców". Ponadto zawody o puhar klasy A, dały następujące wyniki: Krowodrza — Makkabi 2:2, Podgórze Ib — Zwierzyniecki 4:4, Garbarnia Ib — Wawel 1:0, Wisła Ib — Grzegorzecki 9:1. Zawody towarzyskie: Hakadur — Siła 2:1, Kabe — Czarni 5:3. Orlęta — T.O.R. 2:2. W zawodach o wejście do klasy B. pokonała Warna ze Rząski Zakrzowiankę 2:1.

• • •

Hokeiści Cracovii zaproszeni zostali na 8 i 9 grudnia b. r na dwa mecze do Berlina z Brandenburger HC.

• • •

Reprezentacja piłkarska Krakowa wyjeżdża na dzień 2 grudnia b. r. do Berlina, gdzie rozegra zawody międzymiastowe z tamtejszą reprezentacją.

Bokserzy Lublina pokonali Rumunów 12:4

We wtorek, bawiła w Lublinie bokserska drużyna rumuńska klubu „Dragos Voda" z Czerniowiec.

W meczu zwyciężyli łatwo pięściarze lubelscy w stosunku 12:4. Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco:

Waga musza: Filipek (L) zwyciężył valkover'em wskutek nadwagi Manza. W spotkaniu towarzyskiem wygrał Manz na punkty. Waga kogucia: Wojsławski wypunktował Ungarianu (R). Waga piórkowa: Kocjan (L) zremisował z Ichnatiukiem, mistrzem Rumunji. Waga lekka: Ceglak (L) wygrał na punkty z Gavrilescu. Waga półśrednia: Ondy (L) wygrał valkover'em z Pepescu, którego lekarz nie dopuścił do walki. Waga średnia: Urban (L) znokautował w 1-ej rundzie Janusiewicza. Waga półciężka: Buczek (L) pokonał Klitę przez k. o. w drugiej rundzie. W wadze ciężkiej jedyne zwycięstwo dla Rumunji odniósł Dracz, bijąc na punkty Czerńca.

Następnie bokserzy rumuńscy wyjechali do Przemyśla na mecz z miejscowymi bokserami.

Mistrz Polski K. K. S. „Pogoń" (Katowice) ulega Turn-Verein „Vorwärts" (Katowice) 4:6 (3:3)

Rozegrane w ubiegły czwartek na boisku „Diana" w Katowicach spotkanie w piłce ręcznej pomiędzy mistrzem Polski i „Vorwaertsem" zakonczyło się po wyrównanej i zaciętej walce nikłem zwycięstwem drużyny „Vorwaertsu". Mecz odbył się w anormalnych warunkach atmosferycznych i w dodatku na błotnistem boisku, które się wcale nie nadawało do rozegrania spotkania. Nie należy się też dziwić, że niemiecka drużyna zdołała zwyciężyć mistrza Polski, który na takim terenie dotychczas ani razu jeszcze nie potrafił pokonać swojego przeciwnika. Jeśli jeszcze dodamy, że obrona Pogoni, pozbawiona utalentowanego gracza Macha, to nie należy daleko szukać przyczyn porażki Pogoni. Cała drużyna grała poniżej formy. Odnosi się to zwłaszcza do ataku, który, zamiast grać więcej skrzydłami, forsował wyłącznie grę środkową trójką. Siłą rzeczy wobec świetnej linji pomocy „Vorwaertsu", trójka ta nie miała wiele do powiedzenia. Najlepiej z linji tej wypadli skrzydłowi, którzy mimo otrzymania mało piłek, grali skutecznie. Jabłoński na lewem skrzydle przewyższał Barona. Z pomocy fatalnie wypadł Pichula na środku pomocy. Gracz ten zupełnie zapomniał, że jest pomocnikiem, bo spełniał raczej funkcję napastnika. Najlepszym graczem „Pogoni" był Grolik, któremu Pogoń zawdzięcza tak niewysoką przegraną. Kurek zawinił 3 i 4 bramkę. Z drużyny zwycięzców wyróżnili się pomocnicy, zwłakzcza stary Lippich, popularny swego czasu lekkoatleta Pogoni, pozatem w ataku nowy nabytek Dziewior na prawem skrzydle, Kwaśniok i Grzewnik na łącznikach. Grę zaczyna bardzo ładnie Pogoń. Piękne akcje zmieniają się błyskawicznie. W 5 min. Jabłoński otrzymuje podanie, mija obrońcę, strzał i Pogoń prowadzi 1:0. Vorwaerts rewanżuje się za chwilę po pięknej akcji środkowej trójki, ze strzału Binioka. Pogoń nie peszy się utratą bramki, w dalszym ciągu atakuje bramkę Vorwaertsu. Baron otrzymawszy piłkę, idzie w przebój i strzałem nie do obrony zdobywa powtórne prowadzenie. Gra jest teraz wyrównana. W pewnym momencie z nieuwagi pomocnika Pogoni Noraba, Dziewior otrzymuje piłkę i „bombą" nie do obrony, wyrównuje. Niemiecka publiczność szaleje. Radość ich trwa niedługo, bowiem po rzucie karnym z 25 metrow, Szulik ponownie zdobywa prowadzenie. Minutę przed końcem pierwszej połowy gry, Kurek zasłonięty puszcza łatwy do obrony strzał Grzewnioka. Po przerwie Niemcy przechodzą do generalnej ofensywy. Nie przeszkadza to Pogoni ponownie ze strzału Szulika po karnym zdobyć prowadzenie. Niemcy zaczynają teraz grać bardzo ostro. 10 minut przed końcem Pogoń jeszcze prowadzi 4:3, jednak drużyna Vorwaertsu, dopingowana przez wrogo dla Pogoni usposobioną publiczność, wyrównuje po rzucie karnym ze strzału Dziewiora.j Pogoń się załamuje, w dodatku sędzia usuwa z boiska Kluka, to też Pogoń nie ma już nic do powiedzenia. Niemcy zapewniają sobie zwycięstwo po uzyskaniu dwóch efektownych bramek ze strzałów Voreitera i Kwaśnioka.

Podkreślić należy mało sportowe zachowanie się bramkarza Menzla, który minutę przed końcem zamierzał znieważyć czynnie gracza Pogoni, jednak na szczęście został przez graczy powstrzymany.

Drużynowe mistrzostwa Śląska w boksie

Policyjny Katowice — Policyjny Sosnowiec 12:4

Z cyklu czwartej kolejki drużynowych mistrzostw Śląska w boksie odbyło się w ub. środę w szkole policyjnej w Katowicach spotkanie pomiędzy powyższemi zespołami, które zakończyło się, jak było zresztą do przewidzenia, wysokiem zwycięstwem katowiczan. Ze względu na niekompletny skład drużyny sosnowieckiej, poziom sportowy tych zawodów nie stał na takim poziomie, jak się naogół spodziewano. W zespole sosnowieckim wybił się Welgruen, natomiast należy napiętnować niesportowe zachowanie się Moszkowicza.

Katowiczanie wykazują coraz to lepszą formę i mimo, że wystąpili w składzie osłabionym, wygrali zasłużenie.

Poszczególne spotkania są następujące: Welgruen wskutek nadwagi przegrywa do Pawlicy i ulega mu również w spotkaniu towarzyskiem na punkty. Nowakowski i Cichy wskutek braku zawodników wygrali walkowerem. Borys przegrał w czwartem starciu przez k. o. do Banacha. Makosz zremisował z Moszkowiczem. Kwiatkowski wygrał przez k. o. w drugiem starciu do Wypadłowskiego. Sędziował w ringu p. Karch, na punkty p. dyr. Rosada i Uliczka. Widzów mało.

„Slavia" wygrywa z „Naprzodem" 16:0

W Rudzie Śl. odbył się w ub. środę mecz o drużynowe mistrzostwo Śląska pomiędzy „Slawją" a „Naprzodem". Ze względu na brak dwuch zawodników, oraz nadwagę jednego u Naprzodu — Slawja wygrała powyższe spotkanie w stosunku 16:0. Spotkanie towarzyskie dało wynik 12:2 dla Slawji, przyczem jedyny punkt dla Naprzodu zdobył Rudzki, który wygrał przez dyskwalifikację Lempy.

Wyniki walk są następujące: Spotkanie w wadze muszej nie odbyło się ze względu na brak zawodnika Naprzodu. Szymura przegrywa w trzeciem starciu przez k. o. do Gołąba. Białas wygrywa w drugiem starciu przez k. o. do Pasternaka. Brabański wygrywa na punkty do Komora. Jasiulek II. wygrywa przez techniczny k. o. do Niesporka. Jasiulek I. wygrywa w drugiem starciu przez k. o. do Szustoka. Cebula wygrywa swe spotkanie bez walki. Sędziował w ringu p. Karaś, na punkty Wende i Kocur. Widzów naogół dużo.

TABELA ROZGRYWEK DRUŻYNOWYCH MISTRZOSTW ŚLĄSKA W BOKSIE.

Klub	Gier	Pkt.	St. zw.
IKB. Świętochłowice	5	10	62:18
Ruch W. Hajduki	5	8	52:28
Slavia Ruch	5	7	56:24
BKS. Nowy Bytom	4	6	53:11
Policyjny KS. Katowice	4	6	43:21
Orzegów „27"	4	5	38:24
Sokó Rybnik	4	5	37:27
Policyjny Sosnowiec	5	3	35:45
Naprzód	6	2	37:5[illegible]

Terminarz rozgrywek

o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie

W sekretarjacie P. Z. B. w Poznaniu odbyło się losowanie do tegorocznych drużynowych Mistrzostw Polski w boksie. Ogółem zgłosiło się siedem drużyn, a to Mistrz Polski Warta Poznań, mistrz Poznania Kujawja, mistrz Śląska (najprawdopodobniej I. K. B.), mistrz Warszawy Makkabi, I. K. P. Łódź, Gedania Gdańsk, oraz mistrz Krakowa.

2 grudnia: grupa A. Kujawja — mistrz Śląska, Grupa B. mistrz Krakowa, — Makkabi Warszawa, Grupa C. Gedania — I. K. P. Warta, jako zwycięzca grupy B., wchodzi do rozgrywek finałowych. Terminarz finałowych rozgrywek jest następujący: 16 grudnia: mistrz grupy B. Warta Poznań, mistrz grupy A. I. K. P. Łódź, 30 grudnia: Warta Poznań mistrz grupy A. I. K. B. Łódź, mistrz grupy B. 13. I.: mistrz grupy A. mistrz grupy B. I. K. B. Łódź — Warta. 27. I.: Warta mistrz grupy B. I. K. B. Łódź, mistrz grupy A.

Reprezentacja bokserska Poznania wyjechała do Niemiec

Wczoraj o godz. 14,33 wyjechała z Poznania do Niemiec reprezentacja bokserska Poznania, złożona z 25 osób, która w najbliższych dniach rozegra szereg spotkań w Niemczech, a to 2 bm. w Berlinie, 3 bm. w Bremie, 7 bm. w Hanowerze. Kierownikiem ekspedycji jest por. Łapiński.

„Cracovia" wicemistrzem Polski

CRACOVIA — LEGJA 2:0 (0:0).

Powyższy mecz ligowy rozegrany w Krakowie w obecności 2 000 widzów zakończył się zasłużonem zwycięstwem Cracovii, która we wszystkich linjach nie miała słabego punktu. Cracovia bez Pająka, za to na wyróżnienie zasługuje dobrze zapowiadający się Pstrąg i Chruściński. U Legji na wyróżnienie zasługuje jedynie Przeździecki, oraz Wypijewski. Skandalicznie grał Nawrot, jak zwykle, tylko dla galerji. Bramk dla Cracovii zdobyli w 25 minucie Malczyk i w ostatniej minucie gry Žiszka z korneru bitego przez Kisielińskiego. Sędziował p. Retich.

POLONIA — Ł. K. S. 4:2 (1:1)

Bramki zdobyli w dziesiątej minucie Herbstreich, w 33 min. Łańko, w 15 min. po przerwie Łańko, w 17 min. Buchnierz z karnego, w 24 min. Herbstreich, w 35 min. Stefański. Sędziował p. Rumpler. Widzów 2.000.

Sport na Śląsku

Porażka Garbarni Rybnickiej

W ub. niedzielę rozegrany został mecz między KS. „32" Radziejów z Garbarnią z Rybnika. KS. ((32" Radziejów grał bardzo łagodnie i przez cały czas górował nad Garbarnią i to też odniósł zwycięstwo w stosunku 6:1.

KS. „Wyzwolenie" Łagiewniki dla młodzieży. KS. „Wyzwolenie" postanowił w każdy wtorek, począwszy od 6 bm. od godz. 14—16-tej oddać boisko do dyspozycji młodzieży niezrzeszonej. która może ćwiczyć i korzystać z inwentarza klubu. Również młodzież ta może korzystać z świetlicy „Wyzwolenia" i to w każdy piątek od godz. 16—18. Na wszystkie imprezy urządzane przez KS. „Wyzwolenie" młodzież niezrzeszona do 16 roku życia ma wstęp wolny pod warunkiem zachowania spokoju.

AKS. CHORZÓW — KKS. POGOŃ KATOWICE 7:3 (5:0).

Podczas całego meczu stała przewaga drużyny chorzowskiej, dla której bramki zdobyli Wostal i Piątek po dwie, Marcinek, Bubański i Lesiak po jednej.

STRZELEC BIELSKO — STRZELEC PAWŁÓW 3:10 (1:5).

Ze sportu robotniczego

KLASA A.

Siła Giszowiec — Przyszłość Dąb 1:2 (0:1). Przebieg gry w dość ostrym tempie typowa o punkty, gra wyrównana, wynik dla Dębu należy przypisać szczęściu.

R. K. S. Hajduki — Gwiazda Borki 1:1 (1:1). Gra na przeciętnym poziomie nie interesująca, wynik odpowiada przebiegowi gry.

Naprzód Szopienice — T. U. R. Mysłowice 3:0 (1:0).

Naprzód Chorzów — T. U. R. Szopienice 2:2 (1:0). Do przerwy znaczna przewaga Turu, po przerwie Naprzód jest lepiej zgrany i remisuje.

KLASA B.

Fryzjerski Katowice — Siła Łaziska Górne 3:2 (00). Do przerwy przewaga Łazisk, grających z wiatrem, lecz nie wykorzystali przewagi cyfrowo z powodu braku celnych strzałów ataku na bramkę. Po przerwie gra ogólnie wyrównana, jednak atak Fryzjerów, umiejąc wykorzystać sytuację, ustala wynik dnia.

Sport w Wielkopolsce

W dzień Wszystkich Świętych z okazji 20-lecia KS. Pogoń Poznań odbył się turniej czwórkowy, którego wyniki są następujące: **Ch. C. P. pokonało K. P. W. 5:1 (1:0). Warta B. zasilona kilkoma graczami ligowymi przegrała do Pogoni 1:2 (0:1).**

MECZ BOKSERSKI POLSKA — NIEMCY 24 bm.

Na posiedzeniu P. Z. P. w Poznaniu obradowano nad sprawą pprzesunięcia terminu meczu bokserskiego pomiędzy Niemcami a Polską. Mecz odbędzie się definitywnie w dniu 24 bm. w Essen.

Obóz bokserów w Warszawie

W związku z międzypaństwowym meczem Polska –Niemcy, odbędzie się w dniach od 10 do 22 b. m. kondycyjny obóz czołowych obkserów polskich w CIWF w Warszawie, w skład którego wejdzie 17 bokserów, a to Rotholc, Czortek Forlański, Rogalski Kajnar, Polis, Sipiński, Banasiak, Seweryniak, Chmielewski Karpiński, Przybylski, Pilat, Krenc i Wrazidło ze Śląska.

Tajemnica tragedji w Mayerlingu

Opowiadanie wdowy po leśniczym Vodiczce

45 lat upłynęło już od poranku zimowego, w którym na zamku w Mayerlingu został znaleziony w kałuży krwi następca tronu austrjackiego, arcyksiążę Rudolf. Obok niego leżała również nieżywa jego kochanka, baronówna Marja Veczera.

45 lat minęło, a jednak ciągle jeszcze mówi się dzisiaj i pisze o tym ponurym i tajemniczym dramacie, który swego czasu wstrząsnął prawie cały świat.

Tej „popularności" tragedji z Mayerlingu nie można się jednak zbytnio dziwić. Nigdy bowiem jeszcze żaden krwawy dramat w tak wysokich sferach nie był otoczony taką mgłą tajemniczości i nie posiadał tylu najrozmaitszych, rzekomo ostatecznie go wyjaśniających, wersyj.



Arcyksiążę Rudolf.

Najbardziej przyjęło się mniemanie, że arcyksiążę został zabity za pomocą uderzenia butelką od szampana przez hrabiów Baltazzi, wujów Marji Veczery, którzy pamiętnego wieczoru mieli zarzucić mu nieodpowiednie zachowanie się jego wobec ich siostrzenicy, co rzekomo wywołało najprzód kłótnię, a później krwawą bijatykę. Marja Veczera, która weszła później do pokoju, gdzie się rozegrała scena mordu, ujrzawszy zwłoki arcyksięcia Rudolfa, popełniła samobójstwo.

Na potwierdzenie tej hipotezy przytaczała swego czasu prasa zagraniczna dowód, jakoby we włosach arcyksięcia Rudolfa znaleziono odłamki szkła.

Inna wersja znowu twierdziła, że Rudolf padł ofiarą intrygi politycznej, uknutej przez Czechów za jego prowęgierskie stanowisko.

Natomiast wersja oficjalna dowodziła, że z powodów bliżej nieznanych, arcyksiążę Rudolf zastrzelił swoją kochankę, a następnie popełnił samobójstwo.

Dzisiaj oczywiście trudno jest prowadzić w tej sprawie śledztwo, jako, że wszystkie te osoby, które tuż po tragedji widziały zwłoki arcyksięcia i Marji Veczery, dzisiaj już nie żyją. Byli to: dwaj hrabiowie Baltazzi, lokaj arcyksięcia Loschek i leśniczy Vodiczka.

Mimo to obecnie jeden z dziennikarzy francuskich, p. George Strem, bawiąc ostatnio w Bratisławie, dowiedział się, że mieszka w tem mieście wdowa po leśniczym Vodiczce, która posiada u siebie niektóre pamiątki, mogące wyświetlić ponurą tragedję w Mayerlingu. Udał się więc do niej i dowiedział się, że w posiadaniu pani Vodiczkowej znajduje się rewolwer, którym arcyksiążę Rudolf zastrzelił swoją kochankę, a następnie popełnił samobójstwo.

I rzeczywiście pani Vodiczkowa pokazała ten rewolwer dziennikarzowi. Jest to rewolwer bębenkowy, bogato inkrustowany złotem i kością słoniową. Spoczywa w wspaniałej, wyłożonej aksamitem kasetce. Oprócz niego znajdują się tam cztery naboje w specjalnych wgłębieniach. Wgłębień tych jest sześć, czyli, że dwa naboje brakują. Dwie te kule właśnie przecięły życie Marji Veczerze i arcyksięciu Rudolfowi.

Skolei pani Vodiczkowa opowiedziała dziennikarzowi, w jaki sposób rewolwer dostał się w jej ręce. Według opowiadania jej nieboszczyka męża, cała tragedja przedstawiała się następująco:

Arcyksiążę i baronowa Veczera przybyli po południu do Mayerlingu powozem. Stangretem był sławny famulus Rudolfa, niejaki Bratfisch, który był oddany duszą i ciałem arcyksięciu i zawsze o siódmej rano przyszedł do Vodiczki i powiedział doń:

— Dzisiaj nie będzie polowania... Arcyksiążę może już nie żyje...

Według opowiadania pani Vodiczkowej musieli Rudolf, albo Marja, powiedzieć coś wobec Bratfischa, czy też zachowywać się tak, że to wzbudziło w mu towarzyszył we wszystkich podróżach t. zw. „nieoficjalnych". Leśniczy Vodiczka otrzymał rozkaz urządzenia na następny dzień polowania. Wieczorem odbył się obiad, w którym wzięli udział m. in. hrabia Hoyos, książę Koburg i bracia Baltazzi. Po obiedzie arcyksiążę i baronówna udali się do sali bilardowej i kazali sobie sprowadzić Bratfischa, który słynął z tego, że umiał doskonale śpiewać najmodniejsze piosenki wiedeńskie i artystycznie gwizdać. Bratfisch przez jakiś czas popisywał się swoim repertuarem przed arcyksięciem i jego towarzyszką, a potem wyszedł. Nigdy nie powiedział nikomu, co się wtedy stało w sali bilardowej, ale absolutnie musiał spostrzec coś nienormalnego w zachowaniu się Rudolfa i Marji, gdyż na drugi dzień famulusie podejrzenie co do przyszłej tragedji. W każdymbądź razie Vodiczka, usłyszawszy tajemnicze słowa Bratfischa, powiadomił natychmiast lokaja arcyksięcia Loschka i wszyscy zaczęli pukać do drzwi sypialni Rudolfa. Ponieważ jednak nikt się nie odzywał, Vodiczka poszedł po hrabiów Baltazzi, którzy kazali drzwi wyłamać. Zrobiono to przy pomocy siekiery i kiedy wreszcie dostano się do środka, ujrzano straszny widok. Na łóżku leżały w kałuży krwi zwłoki arcyksięcia i baronówny.



Marja Veczera.



Rewolwer arcyks. Rudolfa.

Arcyksiążę w prawej ręce ściskał rewolwer. Broń tę zdołano wyjąć mu z wielką trudnością.

Rewolwer ten dostał się do rąk Vodiczki w ten sposób, że ofiarowała mu go poprostu wdowa po arcyksięciu, księżniczka Stefanja. Wręczyła mu go ze słowami:

— Weźcie to, nie chcę już tego więcej widzieć na oczy...

Równocześnie Vodiczka musiał przysiąc, że nikomu nie powie nic o okolicznościach dramatu.

Vodiczkę natychmiast posłano na emeryturę i bardzo hojnie wynagrodzono. Równocześnie w ręce rodziny Vodiczków przeszły i inne pamiątki z Mayerlingu również na rozkaz księżniczki Stefanji, a nawet samego cesarza Franciszka Józefa.

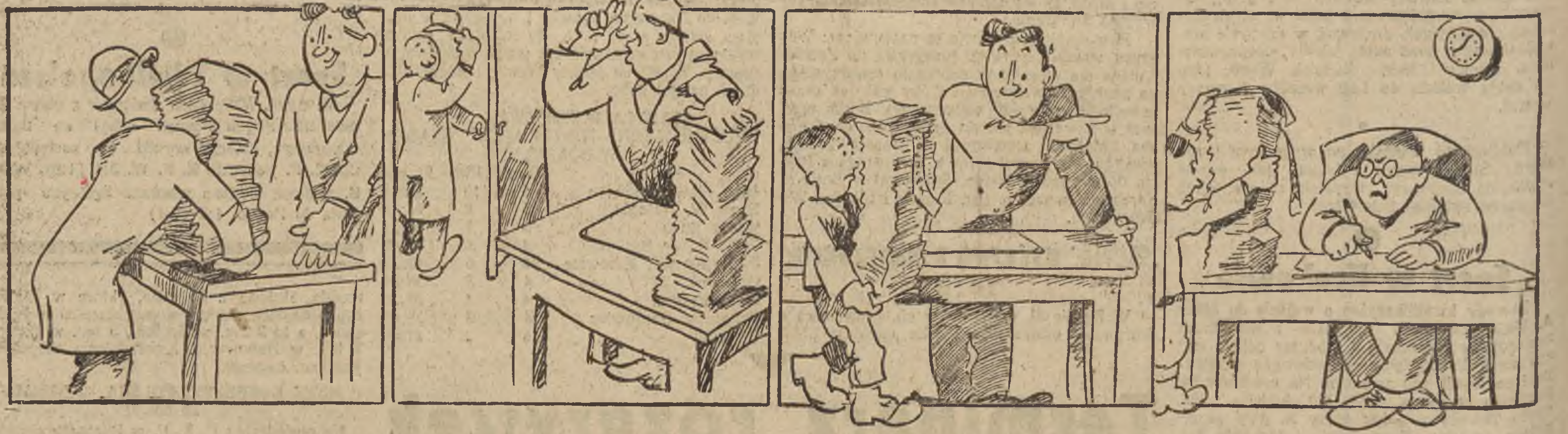
Stary cesarz bowiem nie chciał mieć u siebie żadnych pamiątek, któreby mu przypominały tragedję Mayerlingu, hańbiącą, jego zdaniem, ród Habsburgów na zawsze.

PODARUNEK WARTOŚCI 80 GROSZY.

Aby w dobie kryzysu pójść jaknajbardziej na rękę swym wiernym klijentom, przeprowadza znana firma Schicht-Lever S. A. na terenie całego Górnego Śląska akcję, polegającą na tem, że każda gospodyni, która w czasie od 2—17 listopada kupi dwie paczki Radjonu po 80 gr., otrzyma trzecią paczkę oryginalną bezpłatnie.

Akcja ta spotkała się z wielkiem uznaniem górnośląskich gospodyń, które nie zwlekając wykorzystują tę niebywałą okazję. Jest to zresztą zupełnie zrozumiałe, gdyż Radjon jest niezbędny w każdem gospodarstwie, a 80 gr. nie znajduje się tak łatwo na ulicy.

Przygody bezrobotnego Froncka



Pan urzędnik wniebowzięty,
mówi: „To mi się podoba,
z pana to jest obywatel,
całej Polski — pan ozdoba!"

Tak więc są zadowoleni,
Froncek i urzędnik społem;
— „Przyjdź pan znowu tu za miesiąc".
— „Dobra nasza, cześć i czołem".

Teraz się zaczyna obrząd —
Zwany wprost — urzędowanie:
akta idą z biurka na stół,
a ze stołu — — na stół, panie.

Potem znowu dla odmiany
noszą je z pokoju w pokój,
wreszcie z piętra znów na parter —
w biurach ruch jest — a nie spokój!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY" Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31 - PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH" 1 POLE O WYMIARZE 35 mm. x 67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.